PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX. Nr 150 (2293). LUBLIN, CZWARTEK, 25 CZERWCA 1953 R. A CENA 20 gr

Dla umocnienia Ojczyzny, dla pokoju

Załoga LFW wita 22 Lipca

zobowiązaniami produkcyjnymi

W dniu 23 bm. po godzinach pracy w zakładzie Nr 1 zebrali się robotnicy wszystkich czterech zakładów Lubelskich Fabryk Wag, aby wspólnie podjąć zobowiązania produkcyjne, którymi nie tylko chcą uczcić Święto Wyzwolenia, ale również zadokumentować, że pragną coraz wydajniej pracować dla umocnienia potęgi Ojczyzny, dla pokoju.

Brygadzista z zakładu Nr 3 Mieczysław Kotarski, inicjator przystąpienia do pracy na nowych normach wezwał wszystkich pracowników zakładu do długoterminowego współzawodnictwa, celem zakończenia planów rocznych do dnia 10 grudnia br. Apel podjęła cała załoga, a w ramach tego współzawodnictwa poszczególne brygady i robotnicy zgłosili krótkoterminowe zobowiązania idące w kierunku zwiększenia wydajności pracy.

Młodzież zatrudniona przy obróbce mechanicznej w zakładzie Nr 4 **postanowiła pracując na nowych normach wykonać do 22 lipca 10 wag typu „SB" ponad plan. Brygada Maciejewskiego z „czwórki" podjęła zobowiązanie wykonania planu miesięcznego w lipcu do 30, a brygada Krajewskiego — wykonać do 22 lipca wszystkie części do wag „SB" oraz 290 sztuk „sani".**

Robotnice **z brygady koblecej Marii Cieślik (zakład nr 2)** postanowiły **zwiększyć do 22 lipca ilość wykonanych „folg" z 1080 do 1900 sztuk.**

Cenne zobowiązania podjęli **pracownicy brygad Lotkowskiego i Sieńki z II montażu (zakład nr 4) postanawiając wykonać 350 wag typu „SB".**

Jan Pikus z zakładu nr 1 dla uczczenia 9 rocznicy powstania PKWN i pierwszej rocznicy uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej **wykona swój plan miesięczny w 110 proc., a brygada młodzieżowa Janczaka z „dwójki" zrobi — 120 „foderszerów" ponad plan.**

Młodzieżowa brygada Dyczkowskiego z zakładu Nr 2 zatrudniona przy wykonywaniu beleczek do wag dziesiętnych zobowiązała się pracując na nowych normach wykonywać w 120 proc. swe zadania, a członkowie brygad Rosickiego i Misztala zrobić w lipcu 1 wagę „OL" ponad plan.

Świerkoń, Dębski, Leśniak i Capała z młodzieżowej brygady w zakładzie Nr 2 zwiększą wydajność pracy o 20 proc.

Wiele jeszcze innych cennych zobowiązań, których nie sposób tu wszystkich wyliczyć podjęła załoga LFW.

Kraśnickie cegielnie przed terminem

wykonały plan za I półrocze b. r.

W dniu 16.VI.53 r. cegielnie podległe Zakładom Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych w Kraśniku wykonały plan za I półrocze 1953 r. w cegle surowej w 107,2%, a w cegle palonej w 101,3%. Wykonanie planu w poszczególnych cegielniach przedstawia się następująco:

	cegła surowa	cegła palona
Cegielnia Nr 1 Kraśnik	129,8	103,9
„ Nr 2 „	131,0	78,9
„ Nr 3 „	120,3	152,5
„ Nr 4 „	122,8	128,9
„ Nr 5 Słodków	105,1	91,5
„ Nr 6 Wyżnianka	88,5	70,3

Jak wynika z powyższego zestawienia, cegielnia Nr 3 znacznie przekroczyła plan w cegle surowej i palonej. Jest to zasługą załogi cegielni, która w pełni docenia znaczenie produkcji zakładu dla budownictwa.

Na wyróżnienie zasługują: Anna Grab — forniarka, która wykonuje 128% planu dziennego oraz Jan Bańka wykonuje 225% planu dziennego. W innych zakładach są również robotnicy, którzy wysuwają się na czoło załogi. Są nimi: Feliks Krasowski z cegielni Nr 4 273%; Piotr Suwała (Nr 1) 222%; Czesław Wagner (Nr 1) 220%; Bolesław Widerlik (Nr 5) 186%;

Niewykonanie planu w cegielni Nr 6 Wyżnica spowodowane zostało tym, że kwitło tam bumelanctwo. Tacy osobnicy jak Konstantyna i Stanisław Król prowadzili wrogą robotę hamując wykonanie planów. Dzięki czujności zostali zdemaskowani i Królowie przestali „królować" w cegielni.

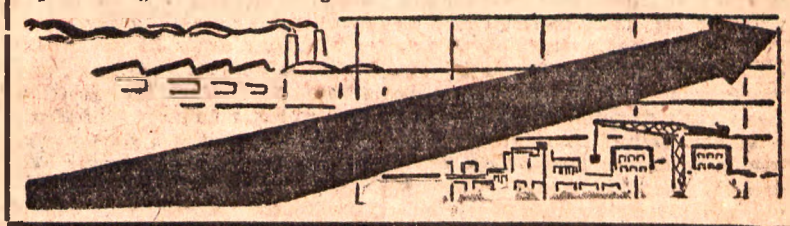

Uczestnicy wieców wyborczych KPD

wypowiadają się za jednością Niemiec

BERLIN (PAP). — Jak podaje Agencja ADN, w Gladbeck odbył się wiec wyborczy KPD, na którym przemawiał deputowany do parlamentu bońskiego Fritz Rische. Stwierdził on, że rokowania o rozejm w Korei wykazały, iż istnieje możliwość rozwiązania wszystkich spornych problemów w drodze rokowań. Fakt ten ożywił nadzieje narodu niemieckiego na szybkie zjednoczenie Niemiec w drodze pokojowej. Mówca podkreślił, że ostatnie zarządzenia władz NRD, które służą tej sprawie, wywołały niepokój w obozie podżegaczy wojennych, którzy 17 czerwca zorganizowali w demokratycznym sektorze Berlina prowokację, aby uniemożliwić osiągnięcie wzajemnego porozumienia między Niemcami.

Fritz Rische zaapelował do zebranych, aby w przyszłych wyborach do Bundestagu głosowali na kandydatów Komunistycznej Partii Niemiec — partii, która walczy o jedność Niemiec i o pokój.

Na wiecu we Frankfurcie n/Menem przeszło trzy tysiące mieszkańców, protestowało przeciwko zbrodniczej prowokacji, zorganizowanej w demokratycznym sektorze Berlina. Na wiecu przemawiał deputowany do Bundestagu Walter Fisch. Również w Mannheimie odbył się wiec wyborczy KPD, w którym uczestniczyło blisko 3 tysiące mieszkańców miasta. Uczestnicy ostro napiętnowali prowokatorów faszystowskich — sprawców zajść w demokratycznym sektorze Berlina.

Po trzech latach wojny w Korei

Przed trzema laty wojska amerykańskiej marionetki, Li Syn-mana wtargnęły do Korei północnej. W parę dni później przyszły im z pomocą uzbrojone po zęby, zaopatrzone w najnowocześniejszą broń wojska USA. Zaczęła się trwająca od trzech lat wojna koreańska, którą podżegacze wojenni traktowali jako pierwszy krok na drodze do agresji przeciwko Chinom Ludowym.

Marzenia o „Blitzkriegu" w Korei zawiodły. Wspomagana przez ochotników chińskich koreańska armia ludowa pod wodzą marszałka Kim Ir-sena stanęła murem nieprzebytym na drodze agresorów i dziś w trzy lata po rozpoczęciu tej morderczej wojny, wojska agresorów znajdują się w przybliżeniu w tym samym miejscu, z jakiego 25 czerwca 1950 roku dokonały napaści.

Pod naciskiem światowej opinii publicznej, rząd USA musiał się zgodzić w lipcu 1951 roku na podjęcie rokowań rozejmowych zaproponowanych przez delegata radzieckiego w ONZ. Historia tych rokowań dobitnie wykazała, że koła rządzące USA nie są zainteresowane w pokojowym rozwiązaniu konfliktu koreańskiego i że rokowania rozejmowe chcą po prostu wykorzystać dla umocnienia swych pozycji w Korei. Ukoronowaniem tych machinacji była zakrojona na szeroką skalę prowokacja Li Syn-mana.

Gdy w wyniku rzeczowych, konkretnych propozycji strony koreańsko - chińskiej przedstawionych przed blisko trzema miesiącami i popartych przez ZSRR rokowania przybrały taki obrót, że lada dzień spodziewano się zawarcia rozejmu w Korei, Li Syn-man uprowadził ponad 25 tys. jeńców północno - koreańskich znajdujących się w obozach w Korei południowej, wcielając ich siłą do lisynmanowskich wojsk najemnych.

Akt ten jest próbą storpedowania dalszych rozmów, storpedowania rozejmu i jest naruszeniem osiągniętego porozumienia przewidującego, że jeńcy ci przekazani zostaną specjalnej komisji repatriacyjnej złożonej z przedstawicieli państw neutralnych. Nawet szereg rządów burżuazyjnych w ostrych słowach potępiło prowokację lisynmanowską. Należy przy tym dodać, że imperialistyczna prasa światowa nie jest w stanie ukryć odpowiedzialności dowództwa amerykańskiego w Korei za to bezprzykładne awanturnictwo Li Syn-mana.

Zbrodnicze, antypokojowe poczynania podżegaczy wojennych nakazują narodom zdwojenie wysiłków w walce o pokój, zdwojenie wysiłków w walce o zawarcie rozejmu w Korei, o pokój w Korei. Narody świata, zaostrzając swą czujność wobec knowań wrogów pokoju, potęgując walkę o utrzymanie pokoju, odniosą zwycięstwo.

Wzmocnić tempo remontu maszyn!

Ekipy »Sztandaru Ludu« donoszą

o przygotowaniach do żniw i omłotów

Końskowola

Do najbardziej zaniedbanych GOM-ów należy zaliczyć GOM w Rudzie gm. Końskowola, pow. Puławy.

Na 10 żniwiarek — dopiero 1 jest tam wyremontowana.

Na 7 młocarni — zaledwie 3 przygotowane są do młocki.

Na 5 motorów elektrycznych — 2 są gotowe do pracy.

Z powodu niesumienności kierownika GOM i te dane o gotowości maszyn muszą być poddane surowemu sprawdzeniu.

Kier. GOM w Rudzie w swoim czasie zameldował o gotowości kosiarek. Gdy te kosiarki wypożyczyli członkowie spółdzielni produkcyjnej — okazały się zupełnie nieprzygotowane do pracy. Przyczyną złej pracy kosiarek były tępe kosy. Kierownik nie zadbał ,by przed sianokosami wymienić stare zużyte nożyki do kosy na nowe, lub stare odpowiednio naostrzyć. Kosiarka zamiast kosić — zrywała koniczynę.

Chłopi indywidualni i członkowie spółdzielni produkcyjnej w Rudzie, którzy mają zamiar korzystać z pomocy GOM z niepokojem patrzą na dotychczasową pracę kier. GOM i na opieszałe tempo, w jakim przygotowuje on maszyny do akcji żniwno-omłotowej.

Szczekarków

Prezydium GRN w Szczekarkowie interesuje się przygotowaniami do kampanii żniwno - omłotowej. Przygotowania do kampanii żniwno-omłotowej były omawiane na ostatnim posiedzeniu prezydium. Prezydium stara się pomóc GOM-owi w szybkim zakończeniu remontów. Kilkakrotne prośby kier. GOM-u w dyrekcji POM o przydział desek na remont młocarni pozostają bez skutku. Na prośbę Prezydium GRN publikujemy tę sprawę — liczymy, że pobudzi Woj. Ekspozyturę POM do szybszego zaopatrzenia GOM w deski.

Wilków

Rekord w sprawnym wykonywaniu zamówień pobił lubelski oddział TOR, który od GOM Wilków (gmina Szczekarków) 21. XII. 1950 roku przyjął do reperacji dwa wały z bębnami od młocarń. Zrozpaczony kierownik GOM-u siedmiokrotnie zwracał się pisemnie z prośbami i ponagleniami do Lubelskiego TOR-u. Niedługo obchodzić będzie 2-letnią rocznicę oddania młocarni do remontu w lubelskim TOR-ze, a nic nie wróży, że wyremontowane wały z bębnami wrócą w tym roku do GOM-u w Wilkowie.

Sądzimy, że uchwała o terminowym przygotowaniu maszyn do akcji żniwno-omłotowej obowiązuje i lubelski TOR!..

Czesławice

Narada w sprawie przygotowań do akcji żniwno omłotowej zespołu Czesławice odbyła się, ale mimo to z konkretnymi przygotowaniami do żniw w zespole jeszcze nie tęgo.

Szczególnie daje się odczuć brak buksów i osi do wozów. Najsłabiej przygotowane do akcji żniwno-omłotowej jest gospodarstwo Wilków, które nie posiada swego kowala. Zapowiedzianej pomocy ze strony zespołu do tej pory gospodarstwo nie otrzymało, na skutek czego posiadany przez gospodarstwo sprzęt w tej chwili absolutnie nie jest przygotowany do nadchodzącej kampanii. Harmonogramy prac dla poszczególnych gospodarstw jeszcze nie zostały rozpracowane.

Zespół nie zaopatrzył jeszcze gospodarstw w potrzebny zapas paliwa dla traktorów.

Gospodarstwo Wilków wymaga szczególnej opieki ze strony zespołu, gdyż oprócz zaległości w przygotowaniach sprzętu i ludzi do pracy w nadchodzącej kampanii „wyróżnia" się szczególnym lekceważeniem zarządzeń ochrony przeciwpożarowej.

A i tych spraw w okresie żniw lekceważyć nie wolno.

Nałęczów

Przygotowanie do żniw i omłotów jest jednocześnie przygotowaniem do szybkiego i terminowego wywiązania się chłopów z obowiązkowej sprzedaży zboża państwu.

Rozumieją to chłopi gminy Nałęczów — zapominają jednak o tym pracownicy Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium PRN w Puławach.

W ostatnich dniach na terenie gromady Sadurki, Czesławice i Piotrowice spadł grad, który zniszczył niektóre zboża. Chłopi tych gromad zwracali się parokrotnie do GRN i Prezydium PRN o przysłanie komisji, która by oszacowała stopień zniszczenia zbóż.

Chłopom zależy, żeby wymiar określający ich nadwyżki zbożowe był realny. Podobna powinna być i postawa Prezydium PRN.

Chłopi z Bochotnicy, gmina Nałęczów, w okresie przedżniwnym nie mogą pogodzić się z metodami pracy Lubelskiego Zjednoczenia Elektryfikacji Wsi, którego pracownicy zakładając linie elektryczne niszczą lekkomyślnie zboże położone w pobliżu linii.

Poza tym instruktor rolny GOM Nałęczów melduje o braku 150 sztyftów niezbędnych do zakończenia remontów młocarń.

25.VI. jest dniem gotowości do żniw

Dyrektorzy
Mechanicy
Traktorzyści
z PGR, POM i GOM
Członkowie spółdzielni produkcyjnych
Indywidualni gospodarze

Czy jesteście przygotowani?

Nowy kurs rządu NRD najostrzejszą bronią przeciw każdej prowokacji wojennej na ziemi niemieckiej

Oświadczenie Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności o sytuacji i najbliższych zadaniach partii

BERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, Komitet Centralny Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności na plenum odbytym 21 czerwca 1953 r. omówił sytuację w Niemieckiej Republice Demokratycznej i powziął uchwałę, która głosi:

I. Rozwój wydarzeń

Wydarzenia w Niemieckiej Republice Demokratycznej są bezpośrednio związane z sytuacją międzynarodową i m -odową. Decydującą cechą charakterystyczną sytuacji międzynarodowej jest potężny rozwój sił światowego obozu pokoju w ciągu ostatnich miesięcy. Korea znajduje się w przededniu rozejmu. We Włoszech lud odniósł wielkie zwycięstwo nad reakcją. W Anglii i Francji wzrasta opór przeciwko udziałowi w amerykańskiej polityce wojny. W Niemczech zachodnich potęguje się ruch patriotyczny na rzecz zjednoczenia Niemiec. Z inicjatywy Światowego Obozu Pokoju rozpoczyna się ogarniający cały świat ruch narodów na rzecz rozwiązania wszystkich spornych problemów w drodze pokojowych rokowań. W każdym kraju wyraźnie wzmaga się wpływ pokojowej polityki Związku Radzieckiego, Chin, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i innych krajów światowego obozu pokoju, gdyż polityka ta całkowicie odpowiada interesom narodów.

Amerykańscy i niemieccy podżegacze wojenni znaleźli się wskutek tego w ciężkiej sytuacji. Widzą oni, iż plany ich załamują się. Trzecia wojna światowa, którą usiłują jak najszybciej rozpętać, odsuwa się na dalszy plan. Zaniepokojeni, imają się oni awanturniczych środków. Jednym z nich jest wyznaczenie na 17 czerwca, dnia, w którym z Berlina miał być zadany ciężki cios Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Jest to próba przerzucenia z przyczółka zachodnio - berlińskiego na Niemcy pożogi wojennej, którą narody świata likwidują w Korei. Próba ta nie uda się.

Dlaczego podżegacze wojenni w tych właśnie dniach zdecydowali się na faszystowską prowokację przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej? Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej wydał 11 czerwca zarządzenia, które doprowadzą do dalszego umocnienia Niemieckiej Republiki Demokratycznej i w dużej mierze sprzyjać będą walce o zjednoczenie Niemiec i porozumienie między Niemcami. W celu zdecydowanego podniesienia stopy życiowej mas pracujących, przede wszystkim robotników NRD — stwierdza deklaracja KC SED — rząd powziął szereg uchwał, m. in. w sprawie zwiększenia produkcji artykułów konsumpcyjnych, w dziedzinie ubezpieczeń społecznych, szkolnictwa oraz złagodzenia przepisów w ruchu między strefowym.

Wpływ uchwał Biura Politycznego i rządu w całych Niemczech jeszcze bardziej utrudnił sytuację podżegaczy wojennych i skłonił ich do natychmiastowego sprowokowania dawno już przygotowywanego „Dnia X".

Partia i rząd przystąpiły do korektury realizowanej dotychczas w NRD linii politycznej, linia ta bowiem nie prowadziła do szybkiego podniesienia stopy życiowej ludności NRD i nie odpowiadała ogólnoniemieckiej walce o jedność i pokój. Biuro Polityczne stwierdziło, że ogólna sytuacja ukazała w nowym świetle linię polityczną, uznawaną dotychczas za słuszną. Biuro Polityczne, jak i kierownictwo partii marksistowsko - leninowskiej, podało do wiadomości swoje wnioski, wskazało na popełnione w ubiegłym roku błędy i zaleciło rządowi podjęcie pierwszych kroków w celu naprawienia błędów. Biuro Polityczne zajmowało się już opracowaniem ogólnego planu poprawy warunków bytu ludzi pracy w celu przedstawienia go Komitetowi Centralnemu do zatwierdzenia. W tym momencie agentury zachodnie zdecydowały się na przeprowadzenie „Dnia X", aby pokrzyżować zapoczątkowany zwrot w kierunku poprawy warunków bytu w NRD.

O przygotowaniach do „Dnia X" wrogowie ludu mówili otwarcie. Jakub Kaiser oświadczył: „Jest możliwe, że „Dzień X" nadejdzie szybciej... Nasze zadanie polega na tym, abyśmy byli przygotowani możliwie jak najlepiej do rozwiązania wszystkich problemów. Plan generalny jest gotów!".

W Niemczech zachodnich znajdowały się i znajdują agentury amerykańskie, które zgodnie z dyrektywami z Waszyngtonu opracowują plany wojny i wojny domowej. W Niemczech zachodnich i w Berlinie zachodnim Adenauer, Ollenhauer, Kaiser i Reuter organizowali bezpośrednie przygotowania do „Dnia X". Tak np. w ministerstwie Jakuba Kaisera przy czynnym poparciu amerykańskim utworzono pod zamaskowaną nazwą „Rady badań" — specjalny sztab dla dokonywania aktów dywersji i aktów wojny domowej, który otrzymał wiele milionów marek z tajnego funduszu imperialistów obcych i rodzimych. W Berlinie zachodnim Kaiser i Reuter systematycznie szkodzili i uzbrajali zbrodniarzy wojennych, militarystów i kryminalistów w organizacjach terrorystycznych. Stare doświadczenie morderców faszystowskich zostało uzupełnione metodami gangsterów amerykańskich, w ten sposób ponownie wyhodowano szumowiny faszystowskie. Na równi z zagranicznymi podżegaczami wojennymi, Adenauer, Ollenhauer, Kaiser i Reuter ponoszą całkowitą odpowiedzialność za krew przelaną w czasie tłumienia awantury faszystowskiej.

Wróg wykorzystał w celu dokonania swej prowokacji niezadowolenie pewnej części ludności, które wywołane zostało skutkami naszej polityki w roku ubiegłym. Dnia 13 czerwca br w czasie wycieczki statkiem robotników uspołecznionego przedsiębiorstwa „Industriebau Berlin", w której wzięli udział agenci wroga z poszczególnych wielkich przedsiębiorstw, opracowano plan strajku robotników budowlanych i wyznaczono wtorek — 16 czerwca br. jako dzień prowokacji.

Wróg przerzucił jednocześnie przez granicę sektorów kolumny bandytów zaopatrzonych w butelki z siarką, fosforem i benzyną oraz w broń w celu przekształcenia w sposób oszukańczy przy pomocy podjudzających haseł strajku uczciwych robotników budowlanych w demonstrację przeciwko rządowi oraz nadania tej demonstracji poprzez podpalanie, plądrowanie i strzelaninę charakteru powstania. Jednocześnie wróg polecił grupom swych agentów w kilku innych miejscowościach republiki, by nazajutrz — a w niektórych miejscowościach na trzeci dzień — zorganizowały podobne akcje. Szumowiny faszystowskie, przerzucone z Berlina zachodniego i dyrygowane stamtąd, organizowały napady na składy żywności, młodzieżowe hotele robotnicze, sklepy, kluby, jak również usiłowały zamordować poszczególnych funkcjonariuszy partii, organizacji masowych i aparatu państwowego, którzy mężnie bronili naszego ustroju demokratycznego. Na podstawie list sporządzonych w zachodnio-berlińskich ośrodkach agenturowych, w szeregu miejscowości wypuszczono z więzień przestępców faszystowskich i kryminalnych, jak np. skazaną przez demokratyczne organa sprawiedliwości za bestialskie zbrodnie przeciw ludzkości komendantkę SS kobiecego obozu koncentracyjnego w Ravensbrück Ernę Dorn. Tak więc, w Niemieckiej Republice Demokratycznej chciano wprowadzić władzę faszystowską i zagrodzić Niemcom drogę do jedności i pokoju.

Dzięki podjętej w porę akcji szerokich rzesz ludności, popartych bahatersko przez policję ludową, jak również dzięki interwencji radzieckich władz okupacyjnych, które ogłosiły stan wyjątkowy, ten nikczemny zamach na Niemiecką Republikę Demokratyczną, na Niemcy, na pokój na całym świecie załamał się haniebnie w ciągu 24 godzin. Dzięki temu zapobieżono przelewowi krwi, którego ofiarą padłoby wielu ludzi.

II. Obecna sytuacja

W Republice panuje spokój. Praca toczy się normalnie. Wielu prowokatorów zostało aresztowanych. Pozostała część nie ośmiela się obecnie występować. Ale spokój nie jest jeszcze bynajmniej ostatecznie zapewniony. Wróg kontynuuje swą krecią robotę. Samoloty obce zrzucają na spadochronach, jak to miało miejsce w ubiegłych dniach nad Turyngią, nad Sachsen-Anhalt itp., zaopatrzone w broń i aparaty nadawczo - odbiorcze grupy bandytów. Na autostradzie Lipsk — Berlin zatrzymano ciężarówkę z bronią przeznaczoną dla nie wykrytych jeszcze grup. Przeciwnik przechodzi do poważnej akcji sabotażowej. W celu ponownego ożywienia tej awantury, która spaliła na panewce, pracują pełną parą szczekaczki RIAS-u z udziałem Adenauera, Ollenhauera, Kaisera i Reutera, którzy osobiście inspirują bandytów.

Dają się przy tym zaobserwować zmiany w taktyce przeciwnika. Pozostałej jeszcze części agentury dał on rozkaz ukrycia się i zamaskowania. Jednocześnie uprawia on propagandę szeptaną i usiłuje sprowokować nowe zamieszki. Wobec tego, że szerokie masy robotników rozumieją obecnie, w jakim celu chciano wykorzystać ich niezadowolenie, przeciwnik usiłuje dokonywać prowokacji na wsi. Podjudza on do sabotowania akcji zaopatrywania ludności miejskiej, by w ten sposób zyskać nowy argument dla wywołania niezadowolenia wśród robotników.

Dlatego zadanie polega obecnie na tym, aby pobitego przeciwnika rozgromić ostatecznie, bez reszty zlikwidować bandy faszystowskie, własnymi siłami oprzeć porządek na mocnych podstawach oraz zapewnić realizację nowego kursu partii i rządu. Co jest w tym celu konieczne?

III. Nasza partia a klasa robotnicza

Do tego jest potrzebne przede wszystkim, aby te elementy klasy robotniczej, które dały się wprowadzić w błąd przez wroga, zostały wyrwane ze stanu zamieszania, aby ci, którzy nieświadomie i wbrew swej chęci znaleźli się pod wpływami swych zaciekłych wrogów — monopolistycznych kapitalistów i faszystów — wyzwolili się spod tych wpływów, aby przywrócone zostało zaufanie między klasą robotniczą, partią i rządem.

Jak się przedstawia sytuacja obecnie?

Przytłaczająca większość przedsiębiorstw Republiki nie brała udziału w strajkach. W wielu wypadkach robotnicy wypędzili przybywające grupy, które nawoływały do strajku, i kontynuowali pracę. W wielu wypadkach załogi spontanicznie podejmowały zobowiązania na rzecz zwiększenia produkcji, aby dowieść w ten sposób swej wierności wobec naszej partii i Republiki i powetować straty. Ale w wielu przedsiębiorstwach, w których odbyły się strajki i w których kontynuowana jest obecnie praca, część robotników jest rozgoryczona. Robotnicy ci sądzą, że partia i rząd opuściły ich. Nie są oni jeszcze świadomi tego, że rozgromienie prowokacji faszystowskiej jest korzystne również dla nich, że jest ono podstawą dalszej ich egzystencji. Nie rozumieją oni jeszcze związku między tymi wydarzeniami, ponieważ widzą oni jedynie swoje lokalne lub też zakładowe postulaty. Prowokacja faszystowska nastąpiła z tego właśnie powodu i w tej właśnie chwili, gdy rząd wydał szereg zarządzeń zmierzających nie tylko do zaspokojenia słusznych postulatów mas pracujących, lecz również do stworzenia — i to jest nowym kursem! — takich warunków życia gospodarczego i takich stosunków w zakładach pracy i w całej Niemieckiej Republice Demokratycznej, które nie pozwolą, aby po raz drugi słuszne żądania zostały przeoczone. Robotnicy ci nie rozumieją przede wszystkim, że ich najgorszym wrogiem są wielcy kapitaliści amerykańscy i niemieccy, którzy depcą robotników, wyrzucają miliony robotników na bruk, skazują ich na głód i demoralizują ich, wykorzystują ich żądania dla swoich celów, których realizacja niechybnie musi doprowadzić do tego, że bezpieczeństwo i życie robotników w Niemieckiej Republice Demokratycznej okaże się zagrożone. Dla ogromnej większości robotników, którzy dali się otumanić przez prowokatorów, stało się to jasne w chwili, gdy zobaczyli, że prowokatorzy podpalili przy pomocy benzyny i fosforu zbudowane wysiłkiem robotników ich kluby, hotele, stołówki — te osiągnięcia zdobyte w pocie czoła. Nie chcieliśmy tego! — wołali oni. Jesteśmy na błędnej drodze!

Chwila obecna wymaga czynów, i partia nie pójdzie na rękę wrogowi, nie będzie trwoniła sił na dysputy, w jaki sposób mogło dojść do takich nieporozumień wśród części robotników. Dziś chodzi przede wszystkim o czyny. Dlatego też Komitet Centralny oświadcza w tej decydującej chwili jedno tylko: jeżeli masy robotnicze nie rozumieją partii, to winna jest partia, a nie robotnicy!

Wszyscy członkowie i funkcjonariusze naszej partii powinni z tej zasadniczej tezy wyciągnąć wniosek o konieczności jak najskrupulatniejszego rozróżnienia między uczciwymi, troszczącymi się o swe interesy ludźmi pracy, którzy dali czasowo posłuch prowokatorom, a samymi prowokatorami. Uczciwi robotnicy, którzy chwilowo dali się wprowadzić w błąd, nie przestali być wskutek tego uczciwymi robotnikami i winni być traktowani jako tacy. Również uczciwi robotnicy, którzy jeszcze sobie nie uświadomili swego błędu, nie przestali być tym samym uczciwymi robotnikami, i należy ich jako takich traktować. Właśnie oni potrzebują obecnie największej pomocy i wyrozumienia ze strony partii, właśnie im jest dziś najbardziej potrzebna Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności, nawet jeżeli dla nich samych nie jest to jeszcze jasne. Komitet Centralny oczekuje, że wszyscy członkowie i aktywiści partyjni wykażą obecnie swą dojrzałość i oddanie żarliwą pracą wśród tej właśnie części klasy robotniczej.

Komitet Centralny oczekuje jednocześnie, że wszyscy członkowie i aktywiści partyjni będą jeszcze ostrzej występowali przeciwko rzeczywistym prowokatorom, będą demaskowali ich w oczach ludu pracującego i z jego pomocą przekazywali władzom bezpieczeństwa. Komitet Centralny, zdecydowany bronić żelazną dłonią interesów robotników przed prowokacją faszystowską, zdaje sobie jednocześnie sprawę, że partia musi dokonać zwrotu w swoim podejściu do klasy robotniczej i to od dnia dzisiejszego!

Że zwrot ten jest konieczny, wykazuje postawa wielu funkcjonariuszy i członków partii w ostatnich dniach. Podczas gdy dziesiątki tysięcy naszych funkcjonariuszy i członków partii jak najściślej były i są związane z masami, inne dziesiątki tysięcy siedzą w swoich biurach, piszą jakieś tam papiery i wyczekują.

Partia w każdej chwili, a w szczególności w takich dniach, winna być z masami! Trzeba koniecznie zmobilizować całą partię do cierpliwego przekonywania mas pracujących. Komitet Centralny oczekuje przeto, że aktywiści na wszystkich szczeblach, aktyw aparatu centralnego, komitetów dzielnicowych i okręgowych z dniem jutrzejszym pójdą do zakładów pracy. We wszystkich zakładach przemysłowych powinny być przeprowadzone zebrania partyjne i zebrania załóg, na których nasi aktywiści winni śmiało odpowiadać na pytania robotników i innych ludzi pracy oraz podjąć konsekwentną walkę o interesy klasy robotniczej, o dobrobyt wszystkich ludzi pracy, o wyjaśnienie i realizowanie nowego kursu, o przezwyciężenie niesłusznych poglądów uczciwych robotników, a jednocześnie walkę przeciwko prowokatorom.

Sprawdzianem powodzenia naszej pracy uświadamiającej będą podejmowane przez załogi, zgodnie z ich wewnętrznym przekonaniem, uchwały w sprawie poparcia nowego kursu polityki partii i rządu oraz zrozumienie przez nie konieczności aktywnej walki ze wszystkimi jawnymi i zamaskowanymi wrogami.

IV. Najbliższe zadania

Żadne nikczemne próby ingerencji ze strony obcych i niemieckich podżegaczy wojennych nie zdołają odwieść Komitetu C[illegible]nego od realizacji nowego kursu.

Próby te są dla Komitetu Centralnego jedynie dodatkowym dowodem słuszności jego stanowiska. Będzie on planowo kontynuował realizację nowego kursu.

Uchwała Biura Politycznego KC z 9 czerwca oraz uchwała rządu z 11 czerwca sprecyzowały pierwsze zarządzenia, podyktowane nowym kursem, którego główny cel polega na tym, aby w związku z korekturą pla nowych zadań w przemyśle ciężkim polepszyć warunki bytu robotników, chłopów, inteligencji, rzemieślników i innych pośrednich warstw ludności.

Komitet Centralny SED w oświadczeniu swym ogłasza szereg dalszych zarządzeń zmierzających do realizacji nowego kursu. Zarządzenia te dotyczą przede wszystkim usprawnienia systemu ubezpieczeń społecznych, zwiększenia budownictwa mieszkaniowego dla robotników oraz podniesienia stanu sanitarnego i polepszenia ochrony pracy w przedsiębiorstwach uspołecznionych. I tak, oświadczenie KC SED przewiduje uchylenie obowiązującej dotychczas zasady, że urlop zdrowotny zaliczano na poczet urlopu wypoczynkowego oraz przywrócenie dobrowolnego ubezpieczenia w ramach ubezpieczeń społecznych. KC SED przewiduje wyasygnowanie dodatkowych kredytów do wysokości 600 milionów marek na zwiększenie w roku bieżącym budownictwa mieszkaniowego, zwłaszcza w miastach i ośrodkach przemysłowych oraz, 30 milionów marek na poprawę warunków sanitarnych w przedsiębiorstwach uspołecznionych.

Odpowiednie wnioski w tej sprawie kierownictwa związków zawodowych za pośrednictem swych central powinny przesyłać do właściwych ministerstw. 40 milionów marek przeznacza się dodatkowo na rozbudowę w roku 1953 sieci instytucji kulturalno - społecznych, jak np. sanatoriów związkowych, jednodniowych domów wypoczynkowych, przedszkoli i żłobków.

Komitet Centralny zbierze się ponownie w najbliższym czasie, aby — po opracowaniu dalszych nieodzownych zarządzeń — wyczerpująco informować partię i opinię publiczną o wszystkich problemach, związanych z nowymi zadaniami politycznymi i gospodarczymi. Komitet Centralny już dzisiaj zwraca uwagę na ten podstawowy fakt, że inicjatywa partii i rządu, zmierzająca do polepszenia warunków bytu wszystkich warstw ludności, może być pomyślnie zrealizowana tylko w tym wypadku, jeśli masy pracujące, przekonane o konieczności stałego podnoszenia wydajności pracy, jeszcze bardziej wzmogą współzawodnictwo, na jeszcze szerszą skalę stosować będą metody nowatorów i podniosą na należyty poziom i kierownictwo i organizację przedsiębiorstw przemysłu uspołecznionego. Komitet Centralny wita przeto z zadowoleniem uchwały wielu załóg, które wezwały do wyrównania wzmożoną pracą znacznych strat produkcyjnych, spowodowanych przez zniszczenia i incydenty.

Niechaj każdy członek partii, każdy człowiek pracy uświadomi sobie, że od podniesienia stopy życiowej w NRD, od umocnienia naszej demokratycznej władzy państwowej, od stworzenia rzeczywiście ludowego państwa na ziemi niemieckiej, w dużej mierze zależy utrzymanie pokoju i osiągnięcie jedności Niemiec.

Adenauer, Ollenhauer, Kaiser i Reuter prą do wojny. Stąd ich zamachy na nas, stąd przekształcanie Niemiec zachodnich w ognisko faszyzmu i reakcji.

Nasza partia i nasz rząd są za pokojem. Dlatego dążymy do stworzenia wzorowej gospodarki pokojowej. Nasz nowy kurs jest najostrzejszą bronią wszystkich Niemców przeciwko każdej prowokacji wojennej na ziemi niemieckiej.

Do pracy, towarzysze!

Zaostrzmy czujność, spotęgujmy energię, wzmocnijmy dyscyplinę!

Niech żyje Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności — chorąży w walce o pokój, jedność i demokrację!

Niech żyje rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej, rząd pokoju i pracy!

Niech żyje Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Wilhelm Pieck!

Pokłosie sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej

Rady narodowe organizatorem i kierownikiem akcji żniwno-omłotowej

Partia i Rząd postawiły przed rolnictwem ważne i odpowiedzialne zadanie walki o wzrost produkcji rolnej. Wystarczy powiedzieć, że planowy wzrost produkcji rolnej w stosunku do roku ubiegłego dla całego rolnictwa ma wynieść 7,4 proc. Planowanie wzrostu jest różnorodne, inne dla spółdzielni produkcyjnych i inne dla gospodarstw indywidualnych. I tak na przykład: wzrost w PGR-ach ma wynieść 19,2 proc., w spółdzielniach produkcyjnych 12,3 proc., a w gospodarstwach indywidualnych 5,5 proc.

Uzyskanie takiego wzrostu produkcji rolnej na przestrzeni jednego roku nie jest łatwe, wymaga mobilizacji wszystkich sił i środków. Pierwsze inwestycje, które mają przyczynić się do uzyskania planowanego wzrostu zostały włożone w uprawę, nawożenie, siew i pielęgnację. **Niebawem staniemy przed zasadniczą batalią o wzrost produkcji rolnej, jaką jest akcja żniwno - omłotowa. Od tego jak przygotujemy, zaplanujemy i przeprowadzimy akcję żniwno - omłotową zależy, czy owoc całorocznej naszej pracy nie zostanie zmarnowany.**

UCZMY SIĘ NA BŁĘDACH

Akcja żniwno - omłotowa roku ubiegłego przyniosło nam bogate doświadczenia. Można by tu i przytoczyć dziesiątki, a nawet setki przykładów, ile to strat ponieśliśmy między innymi dlatego, że Państwowe Ośrodki Maszynowe, Gminne Ośrodki Maszynowe, oraz Państwowe Gospodarstwa Rolne nie wykonały na czas remontów, przy czym na skutek braku kontroli remont maszyn oddanych do użytku pozostawiał wiele do życzenia. Ciągniki, żniwiarki, snopowiązałki, młocarnie itp. psuły się w czasie pracy, a brak zapasowych części zamiennych, (które przy odrobinie dobrej woli, można by wykonać sposobem gospodarczym) powodował kilkugodzinne przestoje przy żniwach, czy omłotach, przynosząc wprost niepowetowane straty.

Doświadczenia ubiegłego roku wskazują, że opóźnienie żniw i omłotów oraz największe straty wynikają z braku należytej organizacji pracy i kontroli przygotowań i przebiegu kampanii żniwno-omłotowej.

Jako przykład, można by tu podać chociażby to, że rady narodowe nie dopilnowały, ażeby we wszystkich Państwowych Ośrodkach Maszynowych, Państwowych Gospodarstwach Rolnych, czy spółdzielniach produkcyjnych, odbyły się zebrania, na których omówiono by zadania stojące przed nimi. Nie przedyskutowano zadań dla brygad i poszczególnych pracowników. Na zebraniach nie zawsze zastanawiano się nad tym, jak najracjonalniej wykorzystać maszyny, siłę pociągową i sprzęt.

Ponadto gminne i powiatowe rady narodowe nie wykazały dostatecznej troski o to, ażeby zespołom PGR szczególnie poodłogowym, jak Machnów (pow. Tomaszów), Dołhobyczów (pow. Hrubieszów) i innym zapewnić potrzebną ilość robotników sezonowych i nie interesowały się tym, jak żyją i mieszkają robotnicy.

Poważnym błędem było również to, że rady nie doceniły współzawodnictwa jako głównego motoru kampanii żniwno - omłotowej.

Wiele z omówionych błędów popełniamy również w roku bieżącym. I tak np. werbunek robotników sezonowych przebiega opieszale. Dotychczas tylko w nielicznych POM, PGR i spółdzielniach produkcyjnych odbyły się zebrania, na których przedyskutowano przygotowania do kampanii żniwno - omłotowej. Nie doceniono również zebrań gromadzkich dla omówienia przygotowań do żniw i omłotów. Na zebraniach w wielu gromadach (jak na przykład w Brodach Dużych — pow. Zamość) nie było przedstawicieli PRN i GRN.

Chociaż remont maszyn w roku bieżącym uległ poprawie w stosunku do roku ubiegłego, to jednak nie jest on zadowalający. Maszyny do akcji żniwno - omłotowej w POM, są dopiero gotowe w 80 proc., a w PGR w 77 proc., nie mówiąc już o remontach maszyn GOM, gdzie stan jest jeszcze gorszy.

WZMOCNIĆ KONTROLĘ TO NACZELNE ZADANIE RAD

Organizatorem i kierownikiem kampanii żniwno - omłotowej są organa władzy ludowej — rady narodowe. Od stopnia świadomości rad, od organizacji pracy, od umiejętności kierowania i systematycznej kontroli pracy POM, GOM i przebiegu żniw w PGR, spółdzielniach produkcyjnych i gromadach indywidualnych, zależeć będą wyniki tegorocznych żniw i omłotów.

W związku z tym rady narodowe powinny zaktywizować prace komisji rad, powierzyć zadanie każdemu radnemu i wszystkim pracownikom prezydiów rad. Trzeba skontrolować i przyśpieszyć przebieg remontów w PGR, POM i GOM i dopilnować, ażeby były one należycie wykonane i w terminie. Ponadto każdy POM, GOM i PGR powinien posiadać niezbędną ilość części zamiennych, które w czasie akcji mogą ulec uszkodzeniu, a to w tym celu, ażeby w razie uszkodzenia danej części, można ją natychmiast wymienić bez potrzeby udawania się do warsztatów, co pozwoli prawie do minimum zlikwidować przestoje.

NALEŻYCIE ZORGANIZOWAĆ POMOC SĄSIEDZKĄ

Mówiąc o racjonalnym wykorzystaniu maszyn POM, czy GOM nie wolno stracić z pola widzenia sprzętu żniwnego, będącego w prywatnym posiadaniu. Dlatego każda gminna rada narodowa powinna mieć dokładną ewidencję maszyn znajdujących się w prywatnym posiadaniu, jak też wykaz potrzebujących pomocy i świadczących pomoc. Trzeba doprowadzić do tego w bieżącej kampanii żniwnej, aby akcja pomocy sąsiedzkiej była nie tylko na papierze, (jak to było w r. ub. w gminach Niedrzwica—pow. Lublin, Samoklęski — pow. Lubartów i w wielu innych), — ale ażeby była realizowana w praktyce. Konieczna jest kontrola pracy PGRN w tej dziedzinie ze strony prezydiów powiatowych i wojewódzkiej rady narodowej.

Dobrze zorganizowana pomoc sąsiedzka stanowić będzie o tym, że zboże zostanie ścięte więcej niż w 50 proc. przy pomocy maszyn, co daje gwarancję, że żniwa zostaną zakończone w terminie.

Wielką rolę do spełnienia ma również pomoc sąsiedzka, w zakresie zwózki zboża, omłotów i podorywek. **Trzeba sobie zdawać sprawę, że dziesiątki małorolnych chłopów nie posiadają koni, ani też młocarń i dla nich zwózki, omłoty oraz podorywki zaraz po sprzęcie zboża bez pomocy sąsiedzkiej to poważny problem.** Dotychczas kułacy i kombinatorzy wieśniacy za świadczoną pomoc małorolnym chłopom, żądali kilku dni odrobku, bądź pobierali nadmierne ceny sprzeczne z zarządzeniami Rządu w tej materii. Z tą praktyką kułaków i kombinatorów, trzeba raz wreszcie skończyć, gdyż tylko wtedy uchwała Rządu o pomocy sąsiedzkiej spełni swój istotny cel.

UCHWAŁA PREZYDIUM RZĄDU DROGOWSKAZEM

Drogowskazem w codziennej pracy rad narodowych w akcji żniwno-omłotowej powinna stać się ostatnia uchwała Prezydium Rządu. Większość powiatowych i gminnych rad narodowych przedyskutowała uchwałę i wyciągnęła potrzebne wnioski. Jako przykład służyć mogą PPRN w Lublinie i GRN w Piaskach, gdzie dokładnie przeanalizowano uchwałę, a wskazania w niej zawarte wykorzystano do należytego przygotowania akcji żniwno - omłotowej.

Te rady narodowe, które jeszcze dotychczas nie przedyskutowały uchwały powinny to uczynić natychmiast — nie wolno zwlekać ani jednego dnia. Pamiętajmy, że 25 bm. jest dniem gotowości do żniw, a od tego, jakie będzie przygotowanie zależy powodzenie akcji żniwno-omłotowej.

C. M.

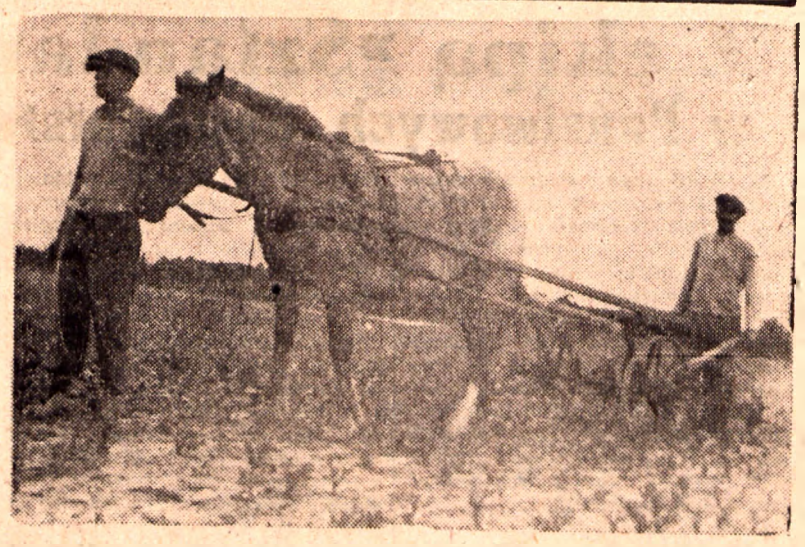

Równocześnie z sianokosami PGR-y, spółdzielnie produkcyjne i chłopi indywidualni przeprowadzają pielęgnację upraw międzyrzędowych pamiętając o tym, że wczesne pielenie, motyczkowanie czy plantowanie niszczy chwasty. Na zdjęciu: pracownicy PGR Przytoczno Stanisław Michi Stanisław Gralyk przy plantowaniu buraków ćwikłowych.

Z życia partii

Korespondenci Działu Partyjnego donoszą o zakończeniu roku szkolenia

W dniu 16 czerwca odbyło się zakończenie roku szkolenia partyjnego w Robotniczej Spółdzielni Pracy „Przełom". Na zajęcia szkoły politycznej uczęszczało w ciągu roku 16 słuchaczek — członkiń partii i ZMP. Zajęcia szkoleniowe pomogły w uaktywnieniu wielu słuchaczek. Niektóre z nich, które dotąd nie brały udziału w pracy społecznej, teraz chętnie pracują, jak np. Jadwiga Skórzak, Stefania Pętlewska, Maria Burzak czy Danuta Dębiec.

Szkolenie ideologiczne pomogło wielu pracownicom „Przełomu" zrozumieć potrzebę podnoszenia kwalifikacji zawodowych, co daje możność awansu. I tak np. awansowały Wanda Jóźwiak i Maria Kosior na brakarzy, Helena Dawidek i Danuta Dębiec na brygadzistki.

Szkolenie partyjne przyczyniło się też do rozbudowy partii. Helena Dawidek, Danuta Dębiec w czasie omawiania życiorysu Towarzysza Stalina, zgłosiły chęć wstąpienia do partii.

Brakiem kursu było, nie ilustrowanie zajęć wykresami, za mało poza tym nawiązywano do problematyki zakładu. Za mało też objęto szkoleniem młodych robotnic członkiń ZMP.

Na zakończenie kursu wręczone najlepszym słuchaczkom nagrody książkowe.

Lucyna Gwiazdowska

* * *

W szkoleniu partyjnym w PIH uczestniczyło początkowo 17 osób. Do końca kursu pozostało tylko 11. Frekwencja była na ogół słaba, ponieważ większość uczestników szkolenia to pracownicy terenowi. Egzekutywa podstawowej organizacji partyjnej przyczyniła się do poprawienia frekwencji, uzyskując u kierownictwa zgodę, by uczestnicy szkolenia na dzień zajęć (tj. poniedziałek) nie byli delegowani w teren.

W czasie uroczystego zakończenia szkolenia towarzysze postawili wniosek, by w przyszłym roku szkoleniowym objąć szkoleniem więcej osób, ponieważ są tacy, których praca wymaga wyższego poziomu politycznego, a dotychczas nie szkolą się.

U. Wg.
korespondent zakładowy

* * *

W czasie od 4—19 odbywał się w Lublinie kurs dla wykładowców szkolenia partyjnego. W kursie tym uczestniczyli towarzysze, którzy już prowadzili zajęcia na kursach szkolenia partyjnego, i ci, którzy dopiero od jesieni mają zacząć wykładać.

Byli tam towarzysze z gromad, spółdzielni produkcyjnych, zakładów pracy, PGR i pracownicy GS. Są oni dumni z tego, że partia powierza im zaszczytne zadania podnoszenia poziomu ideologicznego swych członków.

Towarzysze uczyli się chętnie, w czym pomagały im przystępnie prowadzone wykłady i seminaria.

Uczestnicy kursu pracowali w dobrych warunkach, mieli czyste i wygodne sypialnie, dostęp do pomocy naukowych i dobre wyżywienie.

Józef Szymbor
korespondent terenowy

* * *

W gromadzie Dębica (gm. Czemierniki) został zakończony kurs szkolenia partyjnego. Dzięki temu, że zajęcia odbywały się systematycznie, kurs (prowadzony początkowo przez tow. Józefa Szymbora, a potem przez tow. Helenę Zarembę) przyczynił się do podniesienia świadomości członków partii.

Uczestnicy szkolenia w Dębicy przystąpili do zorganizowanej tam spółdzielni produkcyjnej i chętnie wychodzą do pracy, co szczególnie było widoczne w czasie przeprowadzania siewów wiosennych.

W czasie zakończenia kursu słuchacze twierdzili, że szkolenie dużo im pomogło, że łatwiej jest im dziś zwalczać kułacką plotkę.

Został również zakończony kurs szkolenia partyjnego w Czemiernikach. Nie przyniósł on takich rezultatów jak w Dębicy, ponieważ zajęcia szkoleniowe nie odbywały się tam systematycznie. Do stycznia wykładowca tego kursu tow. Roman Jakubczak nie prowadził szkolenia, a potem w styczniu i lutym odbyło się 8 zajęć, które przeprowadził tow. Józef Szymbor przeniesiony z kursu w Dębicy do Czemiernik. Jednak po jego wyjeździe do sanatorium, kurs w Czemiernikach znów przerwał pracę do 9 maja.

W kursie w Czemiernikach, oprócz członków partii uczestniczyli też ZMP-owcy.

S. J.
korespondent terenowy

Usprawnienia i wynalazki pomogą w przekraczaniu nowych norm

Wprowadzenie nowych norm w przemyśle metalowym i budownictwie to sprawa ściśle związana z zagadnieniem postępu technicznego. Z jednej bowiem strony zastąpienie starych norm wynikło z rozwoju techniki w tych przemysłach, którym przestały odpowiadać normy sprzed kilku lat (i dalsze opieranie się na nich doprowadziłoby do stabilizacji, do zahamowania postępu) z drugiej zaś — nowe normy warunkują dalszy rozwój, są bodźcem do zwiększenia wydajności pracy poprzez lepszą organizację pracy, stosowanie nowych usprawnień i wynalazków, stają się więc dźwignią postępu technicznego.

O POSTĘP TECHNICZNY WALCZĄ WSPÓLNIE ROBOTNICY, INŻYNIEROWIE, TECHNICY

W Fabryce Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta w Lublinie w okresie przygotowań do pracy na nowych normach zacieśniła się i przybrała konkretne kształty współpraca kadry inżynieryjno - technicznej z robotnikami. Pierwszym etapem planowego działania, z którego inicjatywą wystąpili członkowie zakładowego koła SIMP było dokładne zbadanie warunków technicznych na wszystkich odcinkach pracy, ujawnienie „wąskich przejść" hamujących produkcję, a które winny stać się tematyką dla brygad inżynieryjno-roboczych. W ciągu trzech dni aktywnej pracy, badając wspólnie z robotnikami poszczególne stanowiska robocze, odkryto przeszło 100 tematów, których rozwiązanie pozwoli na zmniejszenie pracochłonności robót, podniesienie wydajności pracy, zwiększy oszczędność materiałów i surowców, zapewni ciągłość produkcji oraz wpłynie dodatnio na bezpieczeństwo i higienę pracy.

Wśród 35 inżynierów i techników, biorących udział w tej akcji wyróżnili się szczególnie aktywną pracą: *Krzysztof Surmacz — technik-konstruktor, Henryk Dybicki — elektryk, inż. Adam Głowacz, technicy: Kazimierz Deryło, Jan Oniszczuk oraz inżynierowie: Edward Włodarczyk i Tomaszewski.*

Pierwszy etap pracy zakończono. O jej ważności mogą świadczyć następujące przykłady:

Robotnik obsługujący na taśmie głównej klucz elektryczny do przykręcania nakrętek kół samochodowych w wypadku założenia nakrętki o ciasnym gwincie narażony był na silne wstrząsy klucza odrzuconego przez sprzęgło, co ujemnie wpływało na jego zdrowie. Ekipa podała brygadzie inżynieryjno-technicznej temat do opracowania: rozwiązać technicznie sprawę wyeliminowania wstrząsów.

Zmechanizowanie robót przy wylewaniu oleju z beczek do instalacji rurociągowych, skonstruowanie przyrządu wykrywającego metal w drewnie przy obrabiarkach do drzewa, zmechanizowanie podawania na piłę tarczową wałów stalowych — oto przykłady sponad setki tematów dla racjonalizatorów, wynalazców i brygad inżynieryjno - roboczych.

BRYGADY ROZPOCZĘŁY JUŻ PRACĘ

Podział zadań, przygotowania do ich realizacji, opracowanie biuletynów racjonalizatorskich poprzedzają drugi etap pracy brygad inżynierskoroboczych.

W chwili obecnej pierwsza brygada inż. Tomaszewskiego i Buczka pracuje już nad rozwiązaniem jednego z tematów. W najbliższym czasie włączy się do pracy w brygadach cały aktyw techniczny.

JAK NAJDALEJ W KIERUNKU USPRAWNIENIA PRODUKCJI

Dla zilustrowania jak ogromne znaczenie dla produkcji mają usprawnienia i wynalazki nie trzeba wiele przykładów. Jak usprawnienie zmniejsza pracochłonność roboty i umożliwia ciągłość produkcji, robotnicy FSC im. Bolesława Bieruta mają możność przekonać się codziennie, choćby na przykładzie pomysłów spawaczy Łuczkiewicza i Thoryka czy pomysłu Wojdy, pozwalającego zastosować klucz elektryczny jako wiertarkę. A pomysły takie rodzą się przecież codziennie. W roku bieżącym zgłoszono ich już 93, a praca brygad inżynieryjno - roboczych z pewnością znacznie zwiększy tę liczbę.

Wzrost postępu technicznego uzależniony jest od aktywnej pracy każdego pracownika, zarówno inżyniera, technika, jak i robotnika.

Przystępując do pokonywania nowych norm załogi lubelskich zakładów metalowych powinny uświadomić to sobie, jasno i wzorem FSC im. Bolesława Bieruta włączyć się do rozwoju ruchu wynalazczości, do pracy nad doskonaleniem sposobów produkcji.

Kom.

Urządzane przez „Dom Książki" loterie książkowe, cieszą się niesłabnącym powodzeniem. Na zdjęciu: fragment loterii na ulicach Warszawy. (CAF. Fot. Zdz. Wdowiński)

Z ekipą »Sztandaru Ludu«
w Państwowych Gospodarstwach Rolnych

Niejednokrotnie na łamach naszego pisma ukazywały się artykuły, krytykujące lubelskie PGR-y za brak należytej organizacji pracy, marnotrawstwo, nieposzanowanie mienia państwowego itp. Ostatni wyjazd naszej ekipy do lubelskich PGR-ów potwierdził w większości stawiane zarzuty. Okazało się jednak, że obok tych Państwowych Gospodarstw Rolnych, które mają wiele niedociągnięć (o czym będziemy jeszcze pisali) coraz więcej jest takich PGR-ów, które świecą dobrym przykładem w okolicy.

I tak na przykład:

OD WRZOSOWA MOŻNA SIĘ WIELE NAUCZYĆ

PGR Wrzosów oddalony od szosy głównej o kilka kilometrów, rzadko odwiedzany jest przez reportera. Daleko, kiepska droga, więc trudno zdecydować się na jazdę w „nieznane". Ale ostatnio piękna pogoda, zaschnięte drogi polne. Pojechaliśmy. Wyprawa się udała, reporter i fotoreporter mieli „pełne ręce" roboty, ołówek szybko kreślił słowa w notesie, co chwila trzaskała migawka...

Co krok robimy nowe „odkrycia", podziwiamy osiągnięcia „nieznanej" dotąd załogi.

Ale trzeba zacząć od początku.

Jesteśmy w kancelarii zespołu, rozmawiamy z kalkulatorem Andrzejem Góralem, pytamy o sianokosy.

— Jeszcze na łąkach woda stoi, trzeba z dzień lub dwa zaczekać — odpowiada Góral — ale skoro trochę podeschnie zaczynamy kosić. Wszystkiego mamy 50 ha. Jak wyjdziemy z dwoma kosiarkami to szybko skosimy.

— A żniwa?

— Do żniw też jesteśmy już przygotowani, snopowiązałka gotowa, wyremontowana. Gotowa jest również młocarnia. Będziemy młócili prosto z pola, bo mamy zboże kwalifikowane, więc musimy szybko odstawić, by do siewów było przygotowane.

Wzrok nasz zatrzymuje się na planach umieszczonych na drzwiach dużej szafy. Na kartonach widnieją starannie wyciągnięte czerwonym ołówkiem i atramentem słowa: „Plan odstawy tuczników", zaraz obok: „Plan odchowu cieląt", „Plan odstawy mleka". Wodzimy ołówkiem po oznaczonych miejscach, wpisanych liczbach, zapisujemy: maj —4 tuczniki ponad plan, czerwiec — w rubryce „plan" wpisano 2 sztuki, a w rubryce „odstawiono" — 20 szt. „Plan odstawy mleka" — maj — w rubryce „plan" wpisano 2271 l, a odstawiono 2755 l. Z planu dowiadujemy się również, że krowy Krasa i Dzierlatka są „przodownicami".

Kto robi te plany, te wykazy tak starannie i sumiennie? — pytamy kalkulatora.

— To nasz zootechnik Władysław Celej.

Patrząc na plany głośno myślimy: — Gdyby tak wszędzie, w każdym PGR-ze były plany i gdyby tak wszędzie się starano...

Tyle w kancelarii. Następnie idziemy do chlewni. Tutaj na widocznym miejscu wiszą takie same plany. Każdy z pracowników wie o planie i jego realizacji. Tak powinno wyglądać doprowadzenie planu do poszczególnych pracowników załogi. W chlewni pracują **Maria Zawada i Helena Parysek**, które doglądają 100 świń. Powiedzieć o ich pracy „doglądają" to mało. Chlewnia — jeśli tak można powiedzieć — lśni czystością. Na przejściu ani jednej słomki, koryta czyściutkie, jakby przed chwilą były myte, zagrody biało wybielone. Chlewnię bieli się co tydzień, ogrodzenia przy korytach co drugi dzień. Nic też dziwnego, że „mieszkanki" czują się doskonale i „rosną w oczach".

— Jak to się u was dzieje, że ludzie z takim oddaniem i tak rzetelnie pracują? — pytamy kalkulatora.

— Jak to wam powiedzieć — odpowiada Góral — by wyjawić całą prawdę. Otóż widzicie, tak krótko mówiąc, to wszystko dzięki szkoleniu.

— Powiedzcie bliżej jak to?

— Otóż nasza organizacja partyjna liczy 10 członków, sekretarzem jest Stanisław Ewert. Zebrania partyjne odbywają się regularnie co czwartek, na których omawiamy stojące przed nami zadania, planujemy, powierzamy najbardziej aktywnym członkom odpowiedzialne zadania. Oprócz tego uczęszczamy na kurs języka rosyjskiego, który odbywa się dwa razy w tygodniu, mamy często fachowe pogadanki; dowiadujemy się z nich o osiągnięciach rolnictwa radzieckiego. To właśnie nam pomaga zrozumieć naszą pracę, naszą rzeczywistość, dlatego każdy pracuje sumiennie.

Przyjemnie jest słuchać takich słów. Przyjemnie jest dotrzeć do źródeł sukcesów załogi i skończyć reporterski szkic słowami: — Wrzosów może być wzorem dla lubelskich PGR-ów.

A. Podasz

Koniczyna kwitnie, trzeba więc spieszyć się z koszeniem, bo im wcześniej, tym lepsze siano. Na zdjęciu: Stanisław Pawlak z PGR Przytoczno w czasie pracy. Kosiarka działa sprawnie, łan koniczyny zostanie szybko skoszony. *(Fot. Wieruckl)*

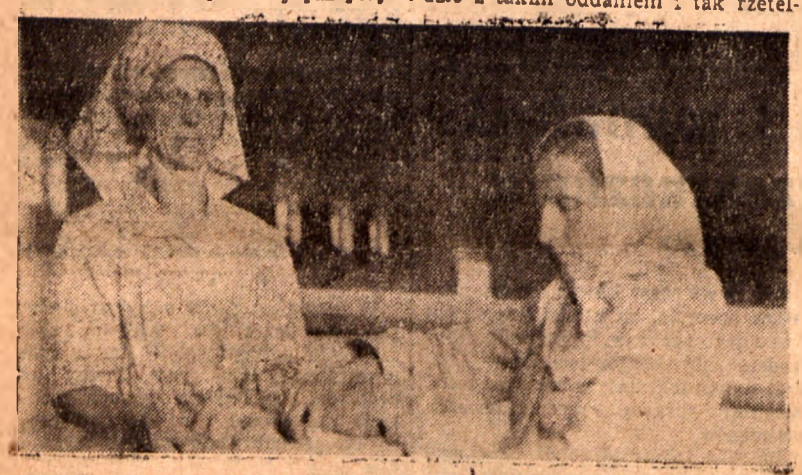

Maria Zawada i Helena Parysek

Józef Stanisławek
korespondent zakładowy

Doświadczenia radzieckie, sprzęt budowlany Kraju Rad
oraz wynalazki naszych racjonalizatorów
— decydują o wykonaniu zadań w budownictwie przemysłowym

Z dnia na dzień rosną na Lubelszczyźnie nowe obiekty przemysłowe, powstają nowe hale produkcyjne, w których wre pokojowa praca.

Na polach byłego obszarnika w Bodaczowie wyrasta wielki kombinat przetworów tłuszczowych, w Zamościu i Trawnikach wielkie budowle, w Rejowcu nowa cementownia, której część jeszcze w roku bieżącym zostanie oddana do użytku itd., itd.

Wzorując się na doświadczeniach budowniczych radzieckich, korzystając z pomocy radzieckiego sprzętu budowlanego, upowszechniając ulepszenia i pomysły racjonalizatorskie Lubelskie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane usprawniło pracę, która stała się lżejsza i wydajniejsza. Budujemy coraz szybciej, lepiej i taniej.

Korzystając z doświadczeń radzieckich, jako pierwszy na Lubelszczyźnie zastosował zespołową pracę w murarstwie wielokrotny przodownik pracy tow. Edward Dragan. Wystarczy porównać wyniki murarza pracującego indywidualnie z rezultatami osiągniętymi przez zespół, by przekonać się o wyższości tej metody. Umożliwia ona wzrost wydajności pracy i wpływa w dużej mierze na wzrost zarobków robotniczych.

Murarz pracujący indywidualnie przy wznoszeniu muru grubości 1,5 cegły w ciągu jednej godziny zdolny jest wykonać 0,26 m. sześc. muru, natomiast pracując systemem zespołowym, np. dwójkowym, może wykonać 0,53 m. sześc. Jeszcze lepsze wyniki osiągają murarze pracując systemem trójkowym. Murarz w ciągu jednej godziny może wykonać wtedy 0,88 m. sześc. muru.

Obecnie tow. Edward Dragan jest instruktorem nowych metod pracy i wraz ze swoją brygadą instruktorską, składającą się z najlepszych murarzy i majstrów uczy na budowach LPZB zespołowej pracy murarskiej systemem piątkowym, jak też systemem pracy potokowej.

Nieocenioną pomocą w przebudowie Lubelszczyzny jest radziecki sprzęt budowlany, którym wykonujemy najcięższe prace. Na przykład jeden robotnik w ciągu jednej godziny dostarcza ręcznie na wysokość 10 metrów 160 sztuk cegieł, natomiast przy pomocy zwykłego podnośnika w takim samym czasie można dostarczyć 600 sztuk cegieł, czyli wydajność pracy w ciągu jednej godziny wzrasta 3,7 raza.

W ciągu jednej godziny pracownik zdolny jest ręcznie wykonać 0,5 m. sześc. betonu, natomiast w tym samym czasie przy pomocy betoniarki 330 litr. pracownik wykonuje 2,6 m. betonu, czyli wydajność wzrasta o 5,2 raza. Na budowie FSC im. B. Bieruta pracują olbrzymie dźwigi - „bociany", przy pomocy których w roku ubiegłym LPZB zmontowało ponad milion metrów sześciennych różnych hal fabrycznych. Dźwig-„bocian" przenosi ciężkie prefabrykaty na miejsce przeznaczenia i ustawia je tam, a spawacze czy zbrojarze wykonują tylko ostatnie czynności i tak z dnia na dzień powstaje gigantyczna budowla, chluba naszej Lubelszczyzny FSC im. Bolesława Bieruta.

Należy zaznaczyć, że w LPZB w 80 proc. sprzęt mechaniczny obsługują kobiety. Nawet tynkowanie murów odbywa się w LPZB w 80 proc. przy pomocy mechanicznych tynkownic. Niedawno na budowach LPZB czyniono próby mechanicznego zacierania tynków. Służył do tego celu przyrząd pomysłu M. Krajewskiego z Warszawy.

Racjonalizatorzy LPZB usprawnili pracę wielu maszyn budowlanych, jak też różnych narzędzi pracy. I tak tow. Edward Plewko zastosował samoczynne zabezpieczenie windy na wypadek zerwania się liny; Stanisław Grobiel wpadł na pomysł mieszania odpadków kamienia karborundowego z cementem i robienia z tego specjalnych kostek. Dzięki temu wykorzystuje się przy pracach lastrykarskich wszelkie odpadki kamienia karborundowego, co w skali rocznej przynosi nam olbrzymie oszczędności. Zbrojarze korzystają z klucza do zbrojenia żelaza pomysłu Stanisława Wieczorka, stolarze z ulepszonej heblarki pomysłu Michała Komorowskiego i Jana Skałeckiego. Monterzy samochodowi korzystają z pomysłów tow. Stefana Gumieniaka i Wł. Czapli, a ślusarze i kowale z pomysłów kowala Pawła Semeniszyna.

Ogółem w roku ubiegłym pomysły racjonalizatorów przyniosły LPZB 107 tys. złotych oszczędności.

Coraz więcej murarzy korzysta obecnie ze sprzętu racjonalizatorskiego jak warstwopiony, szufle do zapraw oraz szablony okienne, które w dużej mierze wpływają na podniesienie jakości produkcji. Malarze korzystają z kompletnych aparatów do malowania, a cieśle z mechanizowanych ręcznych pił elektrycznych, heblarek, świdrów itp.

Na budowie cementowni Rejowiec pracują olbrzymie radzieckie spychacze i koparki, które zastępują pracę setek ludzi. Ogromną pomoc przynoszą również radzieckie wywrotki. Na kluczowych naszych budowach wprowadzono służbę dyspozytorską — radziecki system kierowania budową. Przed wprowadzeniem dyspozytorskiego systemu kierowania budową 8-godzinny dzień pracy był wykorzystany tylko w 81 procentach, odpoczynek 7,2 proc. na dostawę materiału budowlanego tracono 5,2 proc., a na przygotowanie frontu pracy 4 proc., na „inne" 2 proc., czyli robotnik tracił 19 proc. roboczego dnia. Po wprowadzeniu systemu dyspozytorskiego podstawowa praca wynosi 90 proc. dnia roboczego, na odpoczynek przypada 7,6 proc., na dostawę materiałów budowlanych 1.9 proc., na przygotowanie stanowiska roboczego tylko 0,3 proc. i „inne" 0,2 proc., czyli wydajność pracy wzrasta o 9 proc., a odpoczynek robotnika jest dłuższy o 0,4 proc. dnia roboczego. Oparty na bogatych doświadczeniach radzieckich system dyspozytorski przynosi LPZB nieocenione usługi.

Bez pomocy radzieckiego sprzętu budowlanego, bez nowych metod pracy, pomysłów racjonalizatorskich i ulepszeń, bez pomocy radzieckiej nauki i oparcia się o radziecką literaturę techniczną, praca byłaby o wiele wolniejsza i cięższa i wymagałaby zatrudnienia dodatkowych sił roboczych. Radzieckie maszyny i metody pracy budowlanej są gwarancją realizacji naszych wielkich zadań przebudowy naszego województwa.

Gazetki zakładowe współdziałają w wykonaniu planu

Gazetki zakładowe coraz bardziej włączają się w rytm życia i pracy naszych zakładów. Stawiają sobie za zadanie troskę o realizację zadań produkcyjnych oraz o byt człowieka pracy. Robią to za pomocą artykułów wskazujących na możliwości lepszej organizacji pracy, na sposoby uruchomienia niewykorzystanych rezerw, artykułów propagujących postęp techniczny lub piętnujących bumelanctwo i brakoróbstwo. Wypełniając te zadania gazetki zakładowe stają się orężem walki o wykonanie planu.

Ukazały się ostatnio numery „Głosu FSC" i „Lubelskiego Murarza". Pierwszy jest organem Komitetu Fabrycznego PZPR, ZZ i ZMP w FSC im. Bolesława Bieruta, drugi organem tych samych organizacji w Lubelskim Zjednoczeniu Budownictwa Przemysłowego.

Spróbujmy na podstawie tych dwóch numerów ocenić pracę obu gazetek:

„GŁOS FSC".

Naczelnym problemem chwili w całym przemyśle metalowym jest sprawa uregulowania systemu norm i zaszeregowań. Omawiany numer „Głosu FSC" z dnia 15 czerwca świadczy, że gazetka nie wywiązuje się dostatecznie ze swoich zadań w tej dziedzinie. Jedyną wiadomością o wprowadzonej reformie jest artykuł pt.: „Komisje Kwalifikacyjne rozpoczęły swą pracę". Artykuł ogranicza się do informacji zawartej w tytule i nie zawiera żadnego komentarza uświadamiającego o słuszności i konieczności akcji. Nic nie mówią przytoczone w tym artykule fakty kilku nowych zaszeregowań, bez podania dotychczasowych grup i bez uzasadnienia decyzji komisji. Brak w nim tak silnego argumentu jakim jest porównanie, brak bodźca do podnoszenia kwalifikacji zawodowych i co najważniejsze brak wypowiedzi samych robotników na temat przeprowadzanych zmian.

Lepiej to zagadnienie ujął króciutki artykulik z terenu ZB 4 LPZB, zawierający wypowiedzi dwóch robotników budowlanych. Na marginesie dodać należy, że sprawy budowy fabryki znajdują za mało miejsca na szpaltach gazetki.

Słuszny i aktualny jest artykuł R. G. pt.: „O właściwy stosunek do metody Kolesowa". Artykuł mówi o tym, że FSC dobrze wystartowawszy w akcji propagandowo - przygotowawczej nie potrafiła jednak wprowadzić wysokowydajnej metody obróbki do produkcji. A przecież FSC jako największy zakład przemysłowy Lubelszczyzny powinna być pionierem postępu technicznego na naszym terenie i świecić przykładem mniejszym zakładom.

W innych artykułach poruszane są sprawy socjalno - bytowe pracowników, sprawy OZR (apel o pomoc pod adresem Rady Zakładowej i Komisji Społecznej), normowanie pracy personelu administracyjnego, sport i inne. Omawiany numer zupełnie nie porusza aktualnych problemów produkcji i to jest jego błędem.

Redaktorzy „Głosu FSC" niesłusznie rezygnują również z takich form oddziaływania jak satyra, która rzystnie ożywia gazetkę i jest jednocześnie wypróbowaną bronią w walce z wszelkiego rodzaju niedociągnięciami.

„LUBELSKI MURARZ".

Budowlani znacznie lepiej pokazali na łamach swojego pisma sprawę nowych norm i zaszeregowań. Zagadnienie to w przekonywający i poparty przykładami sposób omawia artykuł pt.: „Trzeba zmienić stare normy i dotychczasowy system zaszeregowania". Słusznie, że jest to artykuł redakcyjny, jego autorem jest murarz z budowy 16/52 Bolesław Dolecki. Lekko zaznaczony w wypowiedzi Doleckiego problem organizacji pracy rozwija szerzej Jan Królik w artykule „Żeby praca nasza była lepsza", traktującym o zespołowych metodach pracy w budownictwie. Dobrze, że taki artykuł się ukazał. Wprowadzenie zespołowej pracy w budownictwie jest ważnym zadaniem przedsiębiorstw budowlanych w związku z nowym katalogiem norm.

Słusznie postąpił „Murarz" przedrukowując ze „Sztandaru Ludu" artykuł pt.: „Dlaczego ZBM nie jest przedsiębiorstwem rentownym". Artykuł omawia zawsze aktualną a obecnie w ZBM poważnie zaniedbaną sprawę kosztów własnych produkcji. Przedruk w gazetce zakładowej sprawi, że znacznie więcej pracowników przedsiębiorstwa artykuł ten przeczyta i wyciągnie z niego odpowiednie wnioski.

„ZB—3 jeszcze raz chciał zamydlić oczy" — to tytuł następnego, dobrze napisanego i trafnie krytycznego artykułu Em Er. Fakt, że gazetka prowadzi stałą, żywo redagowaną rubrykę krytyczną „Spacerkiem po budowach" dobrze świadczy o operatywności pisma, a okoliczności, że wszystkie migawki tej rubryki w omawianym numerze dotyczą ZB-3 jest dowodem złej pracy tego zarządu. Gazetka nie ogranicza się do samej krytyki, lecz żąda na nią odpowiedzi, a uchylających się od niej napomina w rubryce „Nasi dłużnicy".

Bogaty tematycznie zakres zagadnień ostatniego numeru „Murarza" uzupełniają artykuły o młodzieży ZMP, o konieczności łączenia sprawy dyscypliny pracy z właściwą troską o człowieka, o bezpieczeństwie i ochronie pracy itd. Przodujące zespoły popularyzowane są w rubryce „Bierzmy z nich przykład", a celna i dowcipna satyra piętnuje wszelkiego rodzaju biurokratów, „ważniaków", bumelantów i nierobów.

* * *

Oba pisma mają jednakową rolę do spełnienia na terenie swych zakładów pracy. Obydwom też należy życzyć jednego: aby dobrze spełniając swe obowiązki, stały się godne zaszczytnego miana pomocników partii w prowadzeniu mas robotniczych do chlubnej realizacji planów produkcyjnych. (an).

Wybieramy zawód

Matematycy — to nie tylko nauczyciele

Na naszych wyższych uczelniach istnieją pewne kierunki studiów, które — niezasłużenie — cieszą się wśród nowowstępującej na uniwersytety młodzieży mniejszą popularnością. Płynie to niejednokrotnie z niedostatecznego uświadamiania sobie przez młodzież i jej rodziców wszystkich możliwości, jakie dają te właśnie studia.

Weźmy na przykład matematykę.

Wśród młodzieży, kończącej szkoły ogólnokształcące jest wprawdzie liczny odsetek, interesujących się matematyką, często jednak sądzą — tak, tak jak to przedstawiają karykatury z XIX wieku — że matematyk wieść musi żywot ubogiego dziwaka, że jego wiedza nie ma w społeczeństwie innego zastosowania, prócz nauczania w szkole, że wiedza matematyczna oderwana jest od życia. Toteż młodzi ludzie o zainteresowaniach matematycznych zapisują się przeważnie na studia techniczne.

Te przestarzałe poglądy powodują, że matematyka jest na wyższych uczelniach kierunkiem tzw. deficytowym, to znaczy, że w kierunku tym kształci się mniej studentów niż może i niż powinno. Przynosi to szkodę zarówno naszemu życiu gospodarczemu i kulturalnemu, jak również młodzieży interesującej się matematyką — bowiem matematyka wykładana w szkołach technicznych jest tylko fragmentem tej nauki.

Studium matematyki trwa 4 lata, kończący otrzymują tytuł magistra. W czasie studiów student otrzymuje gruntowne wykształcenie w podstawowych dyscyplinach matematycznych, których opanowanie umożliwia mu dalszą specjalizację naukową i pracę zawodową. Liczba przedmiotów matematycznych, wykładanych w ciągu studiów, wynosi 15 i przeciętnie wykłady i ćwiczenia z tych przedmiotów zajmują słuchaczowi 20 godzin tygodniowo.

Absolwent wydziału matematyki może pracować w rozmaitych dziedzinach. Nie tylko w szkolnictwie — jakkolwiek rozrastająca się stale sieć szkół i uczelni wymaga znacznego dopływu nauczycieli matematyki, fizyki, astronomii, a same politechniki wchłaniają rokrocznie znaczną liczbę absolwentów uniwersyteckiego studium matematyki jako asystentów — lecz również w różnych instytucjach naukowo-technicznych. Angażowani są tam matematycy o dużej sprawności rachunkowej, umiejący rozwiązywać środkami nowoczesnej matematyki trudne teoretyczne zagadnienia techniki. I tak np. Główny Instytut Techniki Budowlanej, Główny Instytut Lotnictwa itp. zatrudniają matematyków, wykształconych w matematyce teoretycznej.

W miarę rozwoju przemysłu wzrasta również zapotrzebowanie na matematyków w fabrykach. Wielkie zakłady przemysłowe, np. w Czechosłowacji, mają własne biura matematyczne, zatrudniające liczny personel, gdzie rozwiązywane są teoretyczne zagadnienia dyktowane przez potrzeby produkcji. U nas czyni się także w tym zakresie przygotowania.

Specjalistów matematyków potrzebują duże instytucje pracujące metodami statystycznymi. Matematycy — statystycy potrzebni są w przemyśle przy ocenie jakości produkcji (pracują oni w specjalnej komórce Polskiego Komitetu Normalizacyjnego), w Głównym Urzędzie Statystycznym, w instytucjach ekonomicznych. Mało dotąd u nas rozwinięty tym działem jest stosowanie statystyki do doświadczalnictwa rolnego. Stoi tu więc otworem pole działania dla ambitnych, energicznych ludzi, którzy chcą wprowadzać nowe, niestosowane u nas dotychczas metody pracy.

Dowodem troski naszego rządu o wszechstronny rozwój nauki jest zapoczątkowanie w roku bieżącym rekrutacji młodzieży na nowy kierunek studiów na wydziale Matematyki -Fizyki i Chemii Uniwersytetu Warszawskiego, a mianowicie na studia w zakresie geofizyki.

Ten nowy kierunek studiów — całkowicie niedoceniany przed wojną — oparty na bazie studiów matematyczno - fizycznych, obejmuje trzy specjalności: fizykę skorupy i wnętrza ziemi, fizykę atmosfery i fizykę wód. Wszystkie one mają ogromne zastosowanie w naszej gospodarce. Celowo zorganizowane pomiary umożliwiają powiększenie bazy surowcowej kraju — dzięki dokładnemu poznaniu warstw powierzchniowych ziemi, leżących w zakresie możliwości wyzyskania ich przez człowieka. Dokładne studiowanie procesów, zachodzących w atmosferze, pozwala przewidywać jej przyszły stan, co jest bardzo ważne dla gospodarki narodowej — w szczególności dla komunikacji lotniczej, kolejowej, żeglugi morskiej i śródlądowej, rolnictwa.

Dla planowej gospodarki wodnej naszego państwa potrzebną specjalnością jest fizyka wód, polegająca na badaniu zagadnienia spływu wód, prognozach stanów wody na rzekach i jeziorach, sporządzaniu bilansów wodnych, a także opracowywaniu modeli dla zamierzonych budowli wodnych. Szerokie uwzględnienie tych zagadnień w programach politechnicznych nie zmniejsza możliwości ich rozwijania w głównym ośrodku geofizycznym Uniwersytetu Warszawskiego—szczególnie, że kraj nasz odczuwa dotkliwy brak geofizyków i niemal wszystkie resorty gospodarcze kraju potrzebują wyspecjalizowanych w tej dziedzinie młodych sił. Jak z tych pobieżnych przykładów wynika, matematycy mają przed sobą rozległe perspektywy i to w bardzo wielu dziedzinach życia. Nie tylko w szkołach.

Bgr.

Bukareszt przed światowym świętem młodzieży

W zamieszczonej na łamach „Izwiestii" korespondencji z Bukaresztu, pióra A. Aleksandrowa, czytamy m. in.:

Flagi i sztandary wszystkich krajów świata zdobią 7-piętrowy gmach w Alei Republiki w Bukareszcie. Ze wszystkich zakątków kuli ziemskiej napływają tu codziennie setki listów i depesz. Tu bowiem mieści się Międzynarodowy Komitet Przygotowawczy IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów, który rozpocznie się 2 sierpnia w stolicy Rumuńskiej Republiki Ludowej.

Wszędzie trwają ożywione przygotowania do festiwalu, w którym weźmie udział młodzież ponad 100 krajów świata.

„O pokój i przyjaźń!" — oto główne hasło zbliżającego się zlotu młodzieży świata. Popularność festiwalu z każdym dniem wzrasta. Dla przykładu można przytoczyć charakterystyczny fakt: z Iranu oczekiwano przybycia 250 delegatów; ostatnio zakomunikowano, że przybędzie 1.000 delegatów. Niektórzy uczestnicy festiwalu już wyjechali do Bukaresztu. Tak np. nadeszła wiadomość, że na pokładzie statku, płynącego przez Ocean Indyjski, jadą przedstawiciele młodzieży Australii i Nowej Zelandii.

Program festiwalu obejmuje spotkania delegacji różnych krajów, spotkania młodzieży z wybitnymi działaczami społecznymi, pisarzami, uczonymi, artystami itp. Bogaty jest także program występów artystycznych, koncertów, zawodów sportowych.

Podczas festiwalu w 28 salach kinowych i na 18 placach będą demonstrowane filmy wszystkich krajów. Urządza się także liczne wystawy.

Z wyjątkowym zapałem przygotowuje się do festiwalu młodzież rumuńska. W Bukareszcie prowadzi się zakrojone na szeroką skalę roboty przy budowie Parku Kultury i Sportu im. 23 sierpnia.

Zwiedzając niejednokrotnie Fabrykę im. 23 sierpnia widzieliśmy w pobliżu terytorium fabrycznego ogromne pustkowie. Podczas ostatnich odwiedzin fabryki, na całym tym obszarze ujrzeliśmy koparki, spychacze, mnóstwo samochodów ciężarowych... Ze wszystkich zakątków kraju zjechało tu ponad 4 tysiące ochotników; tysiące młodych robotników i studentów bukareszteńskich codziennie pomagają budowniczym. Widać już zarysy przyszłego stadionu na 80 tysięcy miejsc i wielkiego sztucznego jeziora dla zawodów pływackich.

W Bukareszcie buduje się także kilka teatrów letnich i boisk sportowych. Na dzień otwarcia festiwalu zakończona będzie budowa Teatru Muzycznego (na 1.200 miejsc) i odbudowa Pałacu Republiki, w którym urządzi się szereg salonów wystawowych oraz salę konferencyjną na 600 miejsc.

Przygotowania do festiwalu prowadzone są nie tylko w stolicy Republiki. W wielu miejscowościach młodzież zakłada nowe parki, buduje place sportowe. W rejonie Botoszań otwarto 9 nowych parków i urządzono 68 boisk sportowych.

W przedsiębiorstwach rumuńskich szeroko rozwija się współzawodnictwo dla uczczenia festiwalu. Już w maju 65 młodzieżowych brygad górniczych zaczęło pracować na poczet następnych miesięcy bieżącego roku; 12 brygad pracuje na poczet roku 1954. We wszystkich zakładach powstają nowe młodzieżowe brygady najwyższej jakości oraz brygady walki o oszczędność. W okresie przygotowań do festiwalu setki młodych robotników zostały przodownikami pracy.

W chwili obecnej nie ma chyba w Rumunii słowa bardziej popularnego, niż słowo „festiwal". Widzimy je na niezliczonych plakatach, nie schodzi ono ze szpalt dzienników.

Młodzież rumuńska przygotowuje się do festiwalu jak do wielkiego radosnego święta.

Ostatnie przygotowania do akcji letniej dla dzieci i młodzieży

Nasza Partia i Rząd troszczą się o wychowanie fizyczne i umysłowe młodzieży ,gdyż największym bogactwem w państwie socjalistycznym jest człowiek. Państwo nasze łoży poważne sumy na stworzenie dzieciom jak najdogodniejszych warunków do spędzenia czasu pozalekcyjnego oraz okresu ferii letnich czy też zimowych.

Mamy wiele form pracy w zakresie opieki nad młodzieżą, do nich należy praca pozaszkolna, zajęcia świetlicowe, kółka zainteresowań, praca w organizacjach młodzieżowych i na działkach doświadczalnych.

Wymienione formy pracy przewiduje się w całym okresie nauki szkolnej.

Ważną formą pracy w zakresie wychowania młodzieży podczas ferii letnich, są wczasy, obejmujące dziecińce, półkolonie, kolonie, obozy, wczasy w mieście, wycieczki.

Nad zorganizowaniem akcji letniej czuwają rady narodowe. Do pełnienia zasadniczych funkcji organizacyjnych (jak i opieki nad młodzieżą) powołane są Komisje do Spraw Wczasów dla Dzieci i Młodzieży.

Akcją letnią interesują się nie tylko rady narodowe, lecz i nauczyciele, kierownicy i dyrektorzy szkół oraz ogół rodziców.

Wszyscy, którzy pragną dobra młodego pokolenia włączają się czynnie do pomocy w organizowaniu wczasów dla młodzieży.

Uczniowie wielu szkół pod kierownictwem wychowawców przy współudziale komitetów rodzicielskich, organizują uroczyste pożegnania kolegów wyjeżdżających na wczasy.

W wielu szkołach jak TPD Dąbrowa Bór, Kraśnik, Biała, Lublin, Chełm wre praca przygotowawcza. Młodzież montuje hasła, transparenty i dekoracje, przygotowuje część artystyczną, pragnie jak najuroczyściej pożegnać kolegów wyjeżdżających na wczasy.

W powiecie kraśnickim Zarząd Powiatowy ZMP czyni ostatnie przygotowania, by powitać młodzież przyjeżdżającą na wczasy na teren powiatu (ZMP-owcy zadeklarowali pomoc w załadowaniu sprzętu i naczyń na kolonie).

Prace przygotowawcze do przyjęcia młodzieży czyni również Zarząd Powiatowy ZZNP.

Kolonie w Zakrzówku, Zaklikowie, Białej Ordynackiej, Olbięcinie (pow. Kraśnik) czekają na młodzież, która spędzi tu zdrowo i wesoło czas wakacyjny.

Z innych powiatów nadchodzą również meldunki o ukończonych przygotowaniach.

Rodzice z pełnym zaufaniem oddają dzieci pod opiekę wychowawców, bo wiedzą, że zostali oni dobrze przygotowani do prowadzenia akcji letniej i gwarantują całkowitą opiekę nad młodzieżą.

O. A.

Imprezy sportowe na zakończenie roku szkolnego

W dniu 25 bm. MKKF w związku z zakończeniem roku szkolnego organizuje następujące imprezy sportowe w Lublinie:

Stadion Ogniwa godz. 13 — zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników Zryw i SKS.

Godz. 18-ta — zawody piłki nożnej OWKS — Ogniwo Lublin.

Boisko OWKS — (przy Domu Oficera) godz. 17-ta — spotkanie slatkowe zespołów Startu, Stali, Włókniarza, Unii, Spójni i OWKS.

Świetlica TPPR (ul. Okopowa) — godz. 17-ta. Błyskawiczny turniej szachowy.

Dom Kolejarza — godz. 18-ta — zawody tenisa stołowego Start Lublin — Kolejarz Lublin.

Pierwszy raid turystyczny PZM i PTTK

W ub. niedzielę PZM-ot. wspólnie z PTTK zorganizował samodzielny raid turystyczny do Puław. Trasa biegła przez PGR Palikije, Kurów i Nałęczów. Po drodze uczestnicy raidu zwiedzili wiele zabytków historycznych. Była to pierwsza tego rodzaju wycieczka w obecnym sezonie letnim.

Wprawdzie popełniono wiele błędów organizacyjnych (niezbyt udane odwiedziny w Palikijach i fatalnie dobrana trasa z Lublina do Puław), niemniej jednak drugi etap wycieczki dostarczył uczestnikom wiele miłych wrażeń. Należy podkreślić, że PZM-ot. zorganizuje jeszcze kilka podobnych wycieczek w bieżącym sezonie.

Niewątpliwie pierwsze doświadczenia wpłyną w przyszłości na właściwsze obranie trasy i lepszą organizację tych ciekawych i pożytecznych imprez.

Unieważnia się zgubioną pieczątkę z napisem: Spółdzielnia Pracy Szewsko-Chołewkarska im. Wł. Kunickiego w Lublinie ul. H. Sawickiej 10. Tel. 42-73. Wymiar 2×5 cm. 417/K

Pracownicy poszukiwani

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT KOLEJOWYCH Nr 2 w Kielcach przyjmie od zaraz wykwalifikowanych w robotach torów i balastowania tj. KIEROWNIKÓW robót, STARSZYCH TECHNIKÓW, TECHNIKÓW torowych, ROBOTNIKÓW wykwalifikowanych dla robót w okolicy Kielc. Specjalnie poszukiwani są byli pracownicy Służby Drogowej PKP. Warunki płacy w/g Umowy Zbiorowej dla pracowników w budownictwie. Hotele, stołówki zagwarantowane. Kandydaci proszeni są o zgłaszanie się lub nadsyłanie podań z życiorysami do PRZEDSIĘBIORSTWA ROBÓT KOLEJOWYCH Nr 2 w Kielcach, ul. Równa Nr 14b. 416/K

Czy jesteś już członkiem TPPR?

TABLETKI **PANTOCID**

rozpuszczone w wodzie służą do dezynfekowania ran, płukania gardła (2 tabl. na 1 l. wody) itp. Rozpylone roztwory służą do dezynfekowania mieszkań i pomieszczeń gospodarczych (kurniki, chlewy). Tabletki Pantocidu rozpuszczone w wodzie (1 do 2 tabl. na 1 l. wody) podawanej do picia w hodowli drobiu i trzody chlewnej, usuwają groźbę wielu chorób wśród ptactwa i zwierząt.

DO NABYCIA W APTEKACH I DROGERIACH M. H. D.

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO - BILANSISTĘ rutynowanego zatrudni od zaraz REJONOWA ZBIORNICA JAJCZARSKO - DROBIARSKA w Puławach, ul. Zwycięstwa 37. Warunki do omówienia na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje codziennie kierownik Zbiornicy, względnie zastępca w godzinach od 7 do 15. 415/K

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

Skradziono książeczkę wojskową wydaną przez RKU Zamość, kartę meldunkową wydaną przez Prezydium GRN Wola Różaniecka na nazwisko Szmołda Franciszek, zam. w Luchowie Dolnym, pow. Biłgoraj. 860P

Zgubiono legitymację służbową Nr 2579 wydaną przez Rejon Lasów Państwowych Zwierzyniec, kartę meldunkową wydaną przez Prezydium GRN Zwierzyniec, pokwitowanie na dowód osobisty, kartę rejestracji motocykla Nr EN 2413 na nazwisko Wosiek Wiesław. 915G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium GRN Wólka, pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego na nazwisko Kułacki Ryszard. 917G

Zgubiono przepustkę na teren WSK oraz bilet miesięczny na nazwisko Szczepkowski Tadeusz. 919G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin, przepustkę tymczasową wydaną przez DOKP Lublin, legitymację Zw. Zaw. na nazwisko Drzewińska Barbara. 920G

Zgubiono legitymację szkolną wydaną przez Technikum Gastronomiczne Lublin na nazwisko Krokowska Alina. 923G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium GRN Konopnica na nazwisko Machnica Bogumił. 924G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium GRN Konopnica, legitymację Zw. Zaw. legitymację Ubezpieczalni Społecznej wydaną przez ZUS Lublin na nazwisko Śmietanka Feliksa. 925G

Zgubiono przepustkę stałą na teren Lubelskich Zakładów Mięsnych na nazwisko Drygiel Irena. 927G

Zgubiono legitymację studencką Nr 208 wydaną przez UMCS Lublin na nazwisko Kurek Kazimierz. 922G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium GRN Ludwin na nazwisko Szymaniak Leokadia. 926G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium GRN Ludwin na nazwisko Wierzbicka Genowefa. 731G

Zgubiono dwa pokwitowania na otrzymanie dowodów osobistych na nazwisko Grzegorczyk Marian i Janina. 918G

Zgubiono czek Nr 1539287 wydany przez Zarząd Miejski, Łęczyńska 182 dla MHD, sklep Nr 51, legitymację Ubezpieczalni Społecznej Lublin, Terechowicz Zofia. 921G

Zgubiono kartę meldunkową, tymczasowe zaświadczenia tożsamości na nazwisko Szczur Paweł, zam. Liszna gm. Zabłocie pow. Biała Podlaska. 539P

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium GRN Zakrzówek, pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego, książeczkę wojskową wydaną przez WKR Kraśnik na nazwisko Pietraszek Marian. 561P

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium GRN Brzozówka na nazwisko Wielgus Genowefa. 562P

Zgubiono kartę meldunkową Nr 60293 wydaną przez Prezydium GRN Kawęczyn na nazwisko Gwizdał Jan. 563P

Zgubiono kartę meldunkową, wydaną przez PMRN Lublin na nazwisko Próchniak Edward. 916G

NAUKA

Kursy pisania na maszynie (wakacyjne) Stowarzyszenia Stenografów i Maszynistek RPL przyjmują zapisy, Lublin, Kościuszki 10 tel. 20-84. 397K

Ośrodek Szkolenia Motoryzacyjnego w Lublinie, Zimgrod 6 przyjmuje zapisy na kursy samochodowe oraz przygotowuje na kat. I i II. Informacji udziela kancelaria codziennie od godz. 8 do 18. 411K

Trzymiesięczna korespondencyjna nowoczesna nauka księgowości, Łódź 1 — skrytka 163. 393K

ROŻNE

Zamienię pokój z kuchnią w śródmieściu na podobne, większe. Oferty: Biuro Ogłoszeń, 3-go Maja 14. 923G

Czy jesteś już członkiem TPPR?

„SZTANDAR LUDU". Wydawca: RSW „Prasa". Redaguje Kolegium. Redakcja i Administracja: Lublin, 3-go Maja 14. Telefony: Redaktor Naczelny 31-56, Zastępca Redaktora Naczelnego 31-65, Sekretarz Redakcji i Dział Kulturalny 28-72, Kierownik Działu Ekonomicznego 20-55, Dział Partyjny, Dział ekonomiczny 27-23, Dział Terenowy 17-30, Dział Miejski i Sportowy 19-08, Dział Listów i Interwencji 36-82, Dyrektor Delegatury RSW „Prasa" 28-93, Dział Ogłoszeń 28-01, Telefony nocne: Redakcja nocna 46-66, Redaktor techniczny 20-23, Biuro kolportażu 24-66. Warunki prenumeraty: pocztowa miesięczna 8 zł., zbiorowa tylko przez kolporterów zakładowych — 8.50 zł. Druk. Lubelska Drukarnia Prasowa — Lublin, ul. M. Buczka 12, tel. 22-98. Zgodnie gazetowa 20-23.

—4—18208

Przed IV Światowym Festiwalem Młodzieży i Studentów w Bukareszcie

Młodzież Lubelszczyzny
podejmuje wiele cennych zobowiązań

Szybko zbliża się dzień otwarcia IV Swiatowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie. We wszystkich krajach trwają intensywne przygotowania do tego święta. Ich rozmach i zasięg jest szeroki, jak nigdy dotąd. (O przygotowaniach w Bukareszcie piszemy na str. 5).

„Swiatowy Kongres i Festiwal — głosi przyjęta przez XII Plenum ZG ZMP rezolucja — **będzie bojowym przeglądem sił i radosnym świętem walczącej o pokój młodzieży".**

Do aktywnych przygotowań do Festiwalu włącza się coraz szerzej młodzież polska, a wśród niej młodzież Lubelszczyzny.

Przygotowania te rozwijają się przede wszystkim w kierunku długookresowego współzawodnictwa, w umasowieniu sportu i kultury fizycznej, w walce o wysoką jakość produkcji, w organizowaniu nowych zespołów artystycznych itp.

Z Lublina i całego województwa napływają nieustannie relacje o podejmowaniu coraz nowych zobowiązań przez młodzież, włączającą się do czynu festiwalowego.

I tak koło „Stal" przy WSK wezwało do współzawodnictwa młodzież z FSC im. B. Bieruta. Młodzież WSK postanowiła zorganizować spartakiadę zakładową, wybudować dwa boiska do siatkówki i koszykówki oraz założyć nowe sekcje sportowe. Młodzież z WSK zorganizuje również w ramach czynu festiwalowego wyjazdy do Ludowych Zespołów Sportowych.

Wiele cennych zobowiązań podjęła również młodzież z Krasnickiej Fabryki Wyrobów Metalowych i z Zakładów Metalowych w Kraśniku.

Analiza dotychczasowych zobowiązań wykazuje, że za jedno z naczelnych zadań młodzież robotnicza postawiła sobie zacieśnienie kontaktu z młodzieżą wiejską. Drogą do tego będą częste spotkania, wspólne imprezy itp.

Fala zobowiązań festiwalowych narasta z każdym dniem.

Aby współzawodnictwo to dało pełne rezultaty, niezbędna jest nieustanna kontrola wykonania zobowiązań.

Wytyczną dla pracy wszystkich organizacji zetempowskich, będących ośrodkami przygotowań do Festiwalu, powinna być rezolucja XII Plenum ZG ZMP.

Zadaniem młodzieży zetempowskiej jest zapoznać całą młodzież z ideami Festiwalu, z olbrzymim jego znaczeniem dla walki o pokój.

Tylko praca polityczno - uświadamiająca ZMP-owców prowadzona przy pomocy różnorodnych form propagandy i agitacji — począwszy od odczytów, a skończywszy na występach artystycznych, wspólnych wycieczkach młodzieży za miasto — może przynieść dobre wyniki.

W pracy tej organizacje ZMP nie mogą zasklepiać się same w sobie i odrywać się od młodzieży niezorganizowanej. Należy nieustannie pamiętać i wcielać w życie (właśnie w przygotowaniach do Światowego Festiwalu Młodzieży w Bukareszcie) **wysunięte przez ostatnio XII Plenum ZG ZMP wskazania w kierunku wzmocnienia więzi ZMP z młodzieżą niezorganizowaną.**

Organizacje ZMP muszą nieustannie pamiętać, że od ich kierowniczej, organizatorskiej pracy popartej radą i pomocą partii, zależą w wielkiej mierze osiągnięcia w produkcji przemysłowej i w produkcji roślinnej oraz w dziedzinie sportu, kultury i oświaty, — bo tym młodzież Lubelszczyzny pragnie powitać Festiwal.

(Piotr.)

Miejski Komitet Frontu Narodowego
krytycznie zanalizował swą dotychczasową działalność

Jak już donosiliśmy, w sobotę 20 czerwca br., odbyło się w Lublinie Plenum Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego.

Po powołaniu Prezydium sekretarz KM PZPR, tow. Pawłowska wygłosiła referat na temat sytuacji międzynarodowej. Następnie tow. Ungert, przewodniczący MRN, złożył sprawozdanie z działalności Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego.

Referent zwrócił uwagę na pewne niedociągnięcia, popełnione w dotychczasowej pracy Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego. Prezydium Miejskiego Komitetu nie działało kolektywnie, nie analizowano pracy aktywu i agitatorów Miejskiego Komitetu i nie udzielano im instrukcji. Aktyw pracował zrywami, od akcji do akcji, co nie mogło wpływać na dobrą pracę.

Omawiając udział Miejskiego Komitetu w akcji 1-majowej, tow. Ungert stwierdził, że w wielu obwodach zebrania zostały przeprowadzone sprawnie. Przewodniczący i członkowie obwodowych komitetów Frontu Narodowego: ob. ob. Pruszkowski, Jarmuła, Szymański, Sadło, Guśliński, Kot, Figiel i inni dołożyli wielu starań, aby zebrania te wypadły jak najlepiej.

W dyskusji nad referatem ob. Malec z obwodu nr 7 mówił o niewłaściwym doborze agitatorów. „W moim obwodzie — stwierdził mówca — sekretarze podstawowych organizacji partyjnych w zakładach pracy nie interesują się działalnością agitatorów".

Ob. Trembaczewski stwierdził, że byłoby dobrze, gdyby Miejski Komitet Frontu Narodowego zwołał odprawy z udziałem sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych celem uaktywnienia grup agitatorów.

Przewodniczący obwodowych komitetów Frontu Narodowego (ob. ob. Kołodziejczyk, Szlicht, Małek) wskazywali na to, że praca uświadamiająca w obwodach prowadzona jest przy pomocy bardzo szczupłego aktywu. Nawet grupy agitatorów z Zakładów Mięsnych, które przez pewien okres czasu pracowały dobrze, później zaniedbały się, „spoczęły na laurach". Mówcy ci zwrócili też uwagę na to, że Miejski Komitet Frontu Narodowego nie zawsze docenia pracę obwodowych komitetów. Kiedy np. obwód nr 40 zwołał zebranie w gmachu Woj. Zarz. TPPR, MK Frontu Narodowego nie przysłał nań prelegenta, aczkolwiek sprawa była uzgodniona.

W dyskusji zabrał również głos przedstawiciel Wojska Polskiego ob. Bancerz. Stwierdził on, że trzeba zaostrzyć czujność rewolucyjną, wzmagając walkę z różnymi metodami działalności wroga klasowego.

Dyskusję podsumowała tow. Pawłowska, sekretarz KM PZPR. Stwierdziła ona, że dorobek, osiągnięty w kampanii wyborczej, nie został później wykorzystany. A przecież niedługo rozpocznie się nowa wielka akcja — wybory do rad narodowych. Komitety Obwodowe Frontu Narodowego powinny w tej akcji należycie wypełnić swoje zadanie.

Miejski Komitet Frontu Narodowego musi zmienić styl swojej pracy. Poszczególni członkowie Komitetu powinni mieć przydzielone konkretne zadania. Należy stale kontrolować, jak te zadania są realizowane.

W najbliższym czasie zostaną zwołane zebrania w Obwodowych Komitetach Frontu Narodowego.

Na zakończenie Plenum dokonało wyboru nowego Prezydium Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego. **(H. R.)**

1 września rozpocznie się nauka w Wieczorowej Szkole Inżynierskiej w Lublinie

Rada Ministrów podjęła niedawno uchwałę (nr 341) o utworzeniu w Lublinie Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej.

Minister Szkół Wyższych zalecił utworzenie w bieżącym roku jednorocznego studium przygotowawczego do szkoły oraz 1 roku wydziału mechanicznego.

Podania o przyjęcie do studium przygotowawczego na I rok wydziału mechanicznego można będzie składać tylko na ręce komisji kwalifikacyjnych, które powstaną przy zakładach pracy. Podania indywidualne nie będą przyjmowane. Egzaminy wstępne odbędą się w dniach 20 — 25 sierpnia. Rok akademicki rozpocznie się 1 września.

(mj)

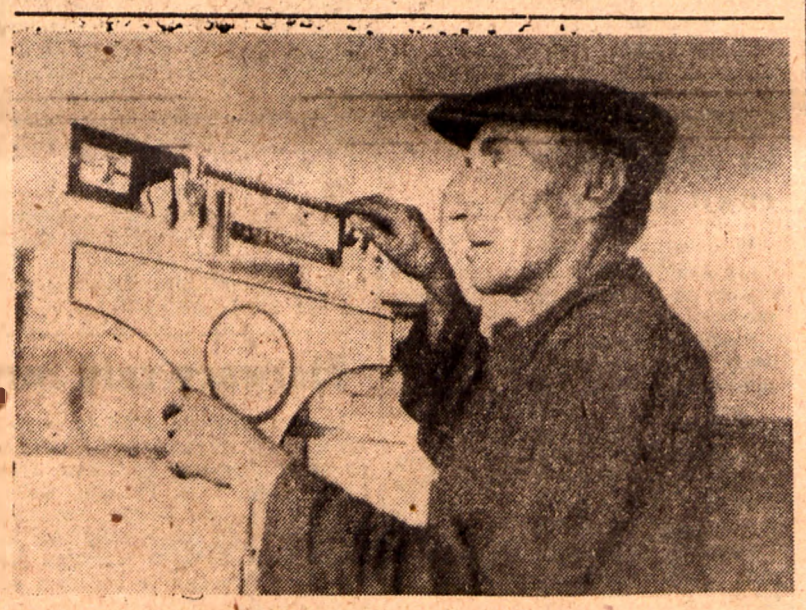

JÓZEF CHRZANOWSKI ze Spółdzielni Wag i Niklarzy stale przekracza normę. Spółdzielnia wykonała plan za I kwartał br. w 118,3 proc. (Fot. — Wier.)

Występ solistów — uczniów i absolwentów Państwowego Liceum Muzycznego podobał się wszystkim

Na dwóch koncertach symfonicznych Filharmonii Lubelskiej (poprzedni piątek i na poranku niedzielnym), które zgromadziły liczną publiczność, wystąpili jako soliści uczniowie i absolwenci Państwowego Liceum Muzycznego.

Solistami byli trzej pianiści, uczniowie klasy prof. Dawidowicza, oraz dwie śpiewaczki z klasy prof. Wyleżyńskiej.

Jako pierwsza wystąpiła pianistka — **Lidia Pliwko**, z drugiego roku liceum. Wykonała ona część I Koncertu Fortepianowego J. A. Haydna, wykazując staranne przygotowanie techniczne i precyzyjne wykonanie oraz wyczucie stylu klasycznego.

Drugim pianistą był **Janusz Soczewiński**, kończący w tym roku szkołę. Wykazał on duże zacięcie wirtuozowskie w interpretacji koncertu fortepianowego C-moll Beethovena.

Uczeń II roku Liceum Muzycznego — **Jerzy Szawłowski**, wykonał koncert Mozarta (tzw. „Koronacyjny").

Dwie śpiewaczki, które następnie wystąpiły, to **Jadwiga Kuczyńska** (sopran) i **Helena Świdówna** (mezzosopran). Ta ostatnia otrzymała na jesieni ub. r. wyróżnienie na konkursie śpiewaczym w Warszawie.

H. P.

Dokąd dziś idziemy

TEATR PAŃSTWOWY IM. J. OSTERWY: nieczynny.

TEATR DOMU OFICERA: — „Sprawa rodzinna" godz. 19.00.

KINA:

APOLLO: „Pan Fabre" — prod. franc. Godz. 16, 18, 20.

ROBOTNIK: — „Statek pułapka" — prod. radziecklej. Godz. 16, 18, 20.

RIALTO: — „Torpedowiec nieugięty" prod. radzieckiej. Godz. 16, 18, 20.

PRZODOWNIK: „Obrońca życia", godz. 18.

Repertuar kin podajemy na podstawie informacji OZK, ul. Pstrowskiego 6, tel. 14-80.

DYŻURY APTEK:

Krak. Przedm. 29, Stalingradzka 22, 1 Maja 29.

ZAWIADOMIENIA i komunikaty

Centrala Odpadków Użytkowych (Państwowa Zbiornica Wojewódzka w Lublinie) zawiadamia wszystkie szkoły Lubelszczyzny, że w porozumieniu z Wydziałem Oświaty WRN w Lublinie, termin rozdania nagród za drugi etap współzawodnictwa międzyszkolnego w zbiórce odpadków użytkowych został przesunięty, gdyż większość szkół nie nadesłała sprawozdań.

Nagrody zostaną wręczone w drugiej połowie września br.

Centrala Odpadków zwraca się z prośbą do kierowników wszystkich szkół o natychmiastowe nadsyłanie sprawozdań do Wydziału Oświaty WRN w Lublinie.

* * *

Celem podniesienia poziomu wiadomości odlewników lubelskich, staraniem Zarządu Oddziału Stowarzyszenia Odlewników Polskich (STOP) zostało wygłoszonych szereg odczytów, które stanowią cykl, omawiający prawidłowe prowadzenie żeliwiaków. Zakończeniem tego cyklu będzie odczyt mgr inż. Gustawa Titza pt.: „Nowoczesne żeliwiaki i ich prowadzenie". Odczyt odbędzie się w piątek 26 bm. o godzinie 18 w lokalu NOT w Lublinie (ul. Szopena 8/10).

STOP zachęca wszystkich robotników, majstrów, techników i inżynierów do przybycia na odczyt.

Drobiazgi Lublina

MLEKO, W KTÓRYM JEST ZA DUŻO WODY...

Obywatelka Z. Ch. przyniosła do naszej redakcji słoik z mlekiem postawionym na zsiadłe o zawartości 3/4 serwatki, a 1/4 zsiadłego mleka. Mleko to zostało zakupione w sklepie spożywczym LSS przy ul. Staszica.

Nie jest to odosobniony wypadek, bo otrzymaliśmy już kilka skarg na złą jakość mleka dostarczanego z MZM. (et).

POD ADRESEM DOZORCÓW DOMOWYCH

W ostatnich upalnych dniach tumany kurzu unoszą się nad ulicami naszego miasta. W takich warunkach spacer po Krak. Przedmieściu, Stalingradzkiej, 1 Maja i Kunickiego nie sprawia nikomu przyjemności.

Naszym zdaniem dozorcy powinni polewać chodniki przynajmniej raz dziennie.

Czytelnicy SZTANDARU LUDU piszą

O wyraźniejsze druczki w DBO

Ob. Jan Golc (zamieszkały w Lublinie przy ul. 3 Maja 22/1) pisze w liście do redakcji:

„Nabyłem w Dzielnicowym Biurze Opałowym przy ul. 3 Maja dziewiąty druczek, który trzeba dokładnie wypełnić, aby otrzymać przysługujący węgiel.

Niestety, druczku tego nie mogę odczytać.

Proszę o interwencję, aby ludzie pracy otrzymywali w DBO formularze wyraźne". (2257)

Rzeczywiście, formularz, który ob. Golc dołączył do swego listu, jest bardzo niewyraźnie odbity na powielaczu. Dzielnicowe Biuro Opałowe powinno zwracać większą uwagę na staranniejsze ich wykonanie.

Piwo ze spinaczami

Ob. M. Woźniak pisze:

„12 czerwca br. kupiłem w kiosku na rogu ul. Lipowej i Al. Racławickich butelkę porteru z browaru „Okocim". Po wlaniu piwa do szklanki okazało się, że nie nadaje się ono do picia. W szklance oprócz piwa znalazło się kilkadziesiąt sztuk spinaczy biurowych oraz kilka włosów. Musiałem zrezygnować z wypicia tego piwa, gdyż nie słyszałem, aby spinacze mogły polepszyć jego smak". (2259)

My również nie słyszeliśmy o tym. Oczekujemy na wyjaśnienie tej skandalicznej sprawy przez dyrekcję browaru.

Po co ta siatka?

Od kilku mieszkańców domu przy ul. Stalingradzkiej 71 otrzymaliśmy list, w którym czytamy m .in.:

„Domy przy ul. Stalingradzkiej 71 i 73 posiadają wspólne podwórko, na którym bawi się wiele dzieci.

Gospodyni domu, ob. Górska, uważała, że podwórko jest za duże, przegrodziła je więc siatką. I mamy taką sytuację: na jednej połowie podwórka bawi się ponad 50 dzieci, a na drugiej, za opłatą, troje dzieci. Pozostałym dzieciom wstęp za siatkę jest wzbroniony.

Trzeba jeszcze nadmienić, że na tym podwórku, gdzie bawi się ponad 50 dzieci, znajdują się materiały budowlane (deski, belki, cegła, kafle), gdyż jest przeprowadzany remont domu. Łatwo więc o wypadek.

Domagamy się, aby siatka została usunięta i przez to podwórze wróciło do dawnego stanu". (2236)

Popieramy żądanie naszych czytelników. Sprawa pobierania opłaty przez ob. Górską wymaga wyjaśnienia, robi to wrażenie samowoli.

Chleb i wódka

Nasz czytelnik ob. J. Z. pisze:

„Chciałem przed kilkoma dniami kupić chleb w sklepie LSS przy ul. Kunickiego 168. Przyszedłem o godzinie 15 min. 20, w sklepie było 5 osób. Chleb leżał już na półkach. Zwracaliśmy się do sklepowych z prośbą o sprzedaż, odpowiedziały nam, że chleb będzie sprzedawany dopiero od godziny 16. Czekaliśmy cierpliwie. W tym jednak czasie wszedł do sklepu jakiś mężczyzna i poprosił o ćwiartkę wódki. Sprzedano mu ją natychmiast. Nie wydaje mi się słuszną taka organizacja pracy w sklepie". (3196)

O ile nam wiadomo, chleb sprzedawany jest obecnie przez cały okres otwarcia sklepów. Dlatego też postępowanie ekspedientek wydaje nam się niewłaściwe.